Rok 1870. Kraków, Piątek 23 Września. Nr. 217.

# KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i W. Ks. Krakowsk. | 24 | 6 | 2 złr. 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. 20 sgr. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 franków | 27 fr. | 10 franków. |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 fr. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

**Cena ogłoszeń** (*inseratów*)

Za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 6 centów
Każde następne umieszczenie ... 5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 "
Ogłoszenia przyjmuje Administracja Dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha, i handel Wierzbickiego. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Dommat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu, [illegible] Rudolf Mosse München, [illegible] — W Hamburg, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 26“.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na IV kwartał 1870.

W Krakowie złr. ... 5
W Austrji złr. ... 6

**Upraszamy o wyraźne i dokładne podawanie adresów.**

**Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy są przekazy pocztowe.**

## Do p. Jakobi'ego i stronnictwa ludowego w Niemczech — głos polski.

**Mityng w Królewcu** 14 b. m. uchwalił, jakeśmy już o tém wspomnieli następującą rezolucję:

„Zgromadzeni członkowie stronnictwa ludowego wypowiadają swoje przekonanie, że ani wypowiedzenie wojny przez Napoleona, ani dzieła wiedeńskie niemieckich zwycięzców nie daje prawa rozporządzania politycznym losem mieszkańców Alzacji i Lotaryngji. Na mocy prawa ludów stanowienia o sobie w interesie wolności i pokoju protestujemy przeciw wszelkiéj gwałtownéj aneksji francuzkich ziem.“

**Jan Jakobi** powiedział, mówiąc na tym mityngu następującą mowę:

„Panowie! 25 sierpnia 1866 r. powiedział hr. Bismark w komisji aneksyjnéj izby poselskiéj te pamiętne słowa:

„Przykładajmy panowie rękę do dzieła co rychléj, co się straci w minucie, wieczność tego nie wróci. Nie róbcie rządowi trudności z ustawą aneksyjną, chwytajmy raczéj z dzikim głodem narodowéj jedności i potęgi, nie sprzeciwiając się długo, w jaki sposób ta potrawa jest podana.“

„Cztery lata odtąd upłynęły, a w tym krótkim czasie zrobili nasi narodowi liberaliści, tak wielkie postępy, że uczniowie przewyższają mistrza. Dalecy od robienia trudności rządowi, oni właśnie prą do coraz nowych aneksji — tak są głodni narodowéj jedności i potęgi, że rząd nie może im nastarczyć anektowania.

„Ledwie wydano hasło z Berlina, a już widzimy jak wszędzie, w dziennikarstwie, w zgromadzeniach, w adresach podnosi się tysiączny chór żądający aneksji Alzacji i Lotaryngji. Przed niewielu dniami wojna była jeszcze obronną, świętą wojną za ojczyznę — a dzisiaj, czytając dzienniki widzimy, że to wojna zdobywcza, wojna o hegemonją niemieckiéj rasy w Europie.

Pominę pytanie jakieby były skutki aneksji, wiecie, że liberały obiecują sobie ztąd złote góry. Cokolwiek jednak ci panowie za aneksją mogą powiedzieć, jakkolwiek ich głód narodowy mógłby przyrządzić, to danie — jest to przecież widoczny polityczny nierozum sądzić, że niesprawiedliwość i gwałt może przynieść ludom zbawienie.

Główne pytanie, o którego rozstrzygnięcie tu idzie, jest to:

Czy Prusy lub Niemcy mają prawo przywłaszczyć sobie Alzacją i Lotaryngją?

Mówią nam: Alzacja i Lotaryngja należały dawniéj do niemieckiego państwa, podstępem i gwałtem opanowała Francja te kraje. Teraz gdyśmy Francuzów zwyciężyli, jestto słusznie i sprawiedliwie odebrać im zdobycz, żądać zwrotu własności.

Panowie! nie dajcie się uwodzić w pokuszenie pięknie brzmiącemi słowami! Choćby wam państwa całego świata ofiarowano, nie dajcie się uwieść do bałwochwalstwa siły.

Badajcie ów frazes pięknie brzmiący, a znajdziecie, że niczém inném nie jest jak tylko zamaskowaniem starego barbarzyńskiego prawa pięści (*Kanonenrecht*).

Mówią, że Alzacja i Lotaryngja były niemiecką własnością i muszą znowu być niemieckiemi. Jakto panowie, czy tam niema wcale mieszkańców, lub czy mieszkańcy tych ziem są bezwładnowolną rzeczą, którą bez ceregieli można posiąść i rozporządzać nią dowoli? Czyliż tylko pozbawieni ich praw, czy stali się niewolnikami, o których losie kaprys zwycięzcy może rozstrzygać? Nawet najgorliwszy, najzaciekléjszy aneksjonista przyznaje, że Alzatczycy i Lotaryńczycy są ciałem i duszą Francuzami i chcą niemi pozostać. I choćby niewiedzieć jak ciężko względem nas zawinili, byłoby to wbrew wszelkiém ludzkiém prawom, gdyby ich zmuszono do zostania Niemcami i wcielono wbrew ich woli do Prus lub innego państwa. [illegible]

Jakżeby się to nam [illegible] podobało, gdyby kiedyś zwycięzka Francja w ten sam sposób chciała anektować prowincję nadreńską [illegible] Lotaryngji przywodzą. Nie panowie! [illegible] Stójmy mocno przy zasadach prawa [illegible]

[illegible] Tylko to szanuje wolność drugich, kto jest sam wart wolności.“

Widzimy, że nawet p. Jakobi, choć ku zachodowi zwraca się z sprawiedliwością i wolnością, jednak przecież na wschód jest nieodrodnym zaborczym kulturträgerem.

Panie Jakobi!

Czy może Poznańskie i Prusy zachodnie nie zostały gwałtem zabrane? czy może ludność wówczas, może dzisiaj błaga o wcielenie jéj do Prus i zniemczenie? może posłowie téj ludności na sejmie pruskim i północno-niemieckim wyparli się Polski? czyliż te ziemie trzyma co innego w poddaństwie, jak tylko taki sam gwałt i ucisk, to samo wywłaszczanie i wynarodowianie, to samo prawo pięści, to samo barbarzyństwo, chytrość, knut i bagnet, jakiemi dzika Moskwa stoi; to samo prawo gwałtu, od którego Alzację i Lotaryngję chcesz pan ochronić, aby ochronić zarazem Niemcy od nowéj hańby?!

Panie Jakobi!

Czyż nie wstyd panu tak kłamać samemu sobie nawet wtedy, gdy przypuszczasz zwycięzką Polskę!

Czyż rok 1846 i 1848, — czyż Miłosław i Września, czyż nieustanna protestacja posłów polskich w Berlinie, czyliż wreszcie to braterstwo i jedność z nami ludności poznańskiéj, które spowodowały trzy lata temu nasze odwiedziny w Poznaniu; czyliż ci chłopi poznańscy, mówiący tylko po polsku i wybierający tylko Polaków na posłów; czyliż to wszystko nie jest dla pana prawnym objawem i dowodem woli ludności, że ona czuje się niezłomnie częścią Polski i piastunką gniazd, z których państwo polskie urosło.

Pomijając nawet, że ziemie te są historycznie rdzennie polskiemi, przyzwanymi powołaniem przez pana dzisiejszy stan, dzisiejszą wolę ludności.

Jak Niemcy mają prawo do niemieckiego Szlezwigu, tak my musimy mieć Poznań i Prusy zachodnie!

Panie Jakobi!

Sam p. powiedziałeś: „tylko kto szanuje wolność drugich, jest sam wart wolności.“ *Veniet tempus!*

Hr. Bismark obliczył, że jest nas Polaków tylko 9 miljonów. Niezawodny matematyk ten wasz kanclerz — a wy panie Jakobi! jesteście razem z nim apostołami siły! Lecz dopóki bodaj z tych 9 miljonów jeden Polak żyje, nie nazwie was inaczéj, tylko zaborcami i gwałcicielami, niemieckiemi Moskalami; dopóki ten jeden żyje, możecie w ziemiach polskich panować tylko policją i bagnetem. Chociażbyście setki książąt i hrabiów wynarodowili, zamienili w junkrów i mieli w szlachcie swoich — pod stopami waszemi będzie gorzał wulkan zgwałconéj narodowéj woli.

Zniemczeli przed kilkuset laty książęta szlązcy, a przecież dzisiaj lud szlązki pielgrzymuje do Krakowa, jako do ojczystéj swojéj kolebki.

Zniemczeli po bitwie pod Białą-Górą książęta i hrabiowie czescy, a przecież dzisiaj odrodzeni, trzymają z narodem i jego „deklaracją“.

Nie w waszéj to mocy p. Jakobi, znieść na wschodzie te przyrodzone prawa, które od zachodu wyznajecie.

Albo przyjmiecie dla wszystkich jedno prawo — albo będzie kiedyś, jak słońce na niebie, nasza rasowa wojna z wami!

Panie Jakobi! czyż nie wstyd wam?! czyż dla waszego — jak pan nazywasz — „dzikiego głodu“, nie dosyć 40 miljonów zjednoczonych Niemców?!

## Et tu Brute!

Z wielkiém zadowoleniem zapisujemy tak jak wczoraj na tém miejscu, tak i dzisiaj, że najwierniejszy dotychczas wiernokonstytucyjnemu ministerstwu p. Potockiego organ *Czas*, szykuje się już do odwrotu. Przed kilku dniami jeszcze zachwycający się mową tronową — wczoraj ostro ją krytykował. Dziś podobnéj jak my krytyce poddaje odpowiedź cesarską daną deputacji czeskiéj. Przyznaje nareszcie *Czas*, że dotychczas „wszystko ze strony korony i ministerstwa, — cytujemy własne słowa ministerjalnego organu — na platonicznych objawach wzmagającéj się skłonności do ugody się ogranicza“. Stara się wprawdzie jeszcze *Czas* oddać ostatnią usługę chwiejącemu się już gabinetowi, zwalając winę dotychczasowych jego niepowodzeń na Czechów, którzyby jak powiada „zwalić mogli konstytucję grudniową, ale nie za pomocą abstencji, jeno za wstąpieniem do rady państwa i pociągnięciem za sobą wszystkich autonomicznych i federacyjnych żywiołów“: zapomina jednak *Czas*, że Czesi właśnie dla tego nie mogli wstąpić do rady państwa, bo dotychczasowe delegacje polskie nie dawały im najmniejszéj gwarancji solidarności, że zatém nie mogąc bynajmniéj liczyć na „pociągnięcie za sobą wszystkich żywiołów autonomicznych i federacyjnych“, woleli pozostać na stanowisku abstencji.

Dotychczas Czesi wobec nieprzyjaznych im żywiołów, które réj prowadziły w delegacjach galicyjskich, musieli się obawiać, że w radzie państwa przez połączenie się z [illegible] Gdyby stronnictwo, które przeważnie opanowało sejm galicyjski i wytworzyło tegoroczną delegację, miało rzeczywiście zamiar [illegible] pomocą połączenia przeciw Niemcom wszystkich żywiołów autonomiczno-federacyjnych; nie byłoby nic łatwiejszego, jak przed sesją [illegible] z Czechami [illegible] wiernokonstytucyjnemi Niemcami przeciw Czechom.

Szczęściem Czesi nie tacy naiwni — nie będąc pewni delegacji polskiéj nie przyszli i nie przyjdą do rajchsratu, gdzie teraz Niemcy opuścili rząd, który nie mając [illegible] Z bliska tą ewentualnością [illegible] z wielkiém zadowoleniem dostrzegamy [illegible] w organie ministerjalnym i tutaj zaznaczamy.

## Bolesne porównanie.

Pan Władysław Mickiewicz zamieścił w *Le Patriote* następujący artykuł:

„Wypadki, które wstrząsnęły obecnie Francją, tworzą wspaniały komentarz do historji Polski.

Polska ocalona chwałą świetnych zwycięstw Sobieskiego, usnęła wśród uroku; Francja żyła aureolą chwały wojennéj, którą otoczył ją Napoleon I. Tak jak tam królowie sascy przyzwyczaili naród do bezczynności i do rozkoszy życia, tak tu orleanizm osłabił i złamał energję; tak jak Kościuszkowskie powstanie przygotowało drogę zbawienną dla Polski, tak rok 1792 był świetnym przykładem ze strony Francuzów; jak nareszcie doktrynerzy polscy w r. 1791 i 1830 nie korzystali z najlepszych sposobności, ale uganiali za dyplomatycznemi mamidłami, tak teraz zdaje się doktrynerom francuzkim, że skłonią nieprzyjaciela do wypuszczenia z rąk pewnéj zdobyczy.

Polska mawiała, że oswobodziła chrześćjaństwo pod Wiedniem, a jednak sama jedna walczyła pod Maciejowicami; Francuzi, że pomogli Włochom do wyswobodzenia się, że protegowali Maronitów, a któż im przyszedł na pomoc pod Sedanem?

Polska oddała się w ubiegłém stuleciu rozkoszom pokoju, armje sąsiednie przechodziły przez jéj terytorjum. Nie warto, utrzymywali politycy, niepokoić takiemi drobnostkami rzeczypospolitéj, podobnie utrzymywali ociężalcy francuzcy, że indemnizacja Pritcharda mniéj jest kosztowną, niż utrzymanie godności Francji.

Carowie moskiewscy zaczęli wywierać gwałtowny wpływ na elekcję królów w Polsce, ale cóż to szkodzi wolnemu krajowi, czy ten lub ów jest królem! — sejm jest od tego, aby rządził krajem i poprawiał błędy nawet wbrew woli monarchy; podobnie ulegli Francuzi w r. 1815 dynastji, piętnaście lat potrzebowali, aby ją obalić, a w miejsce narzuconego i protegowanego cudzoziemca przyjęli człowieka nieżyczliwego, którego bezsilność i egoizm równie stał się niebezpiecznym jak poddaństwo obcym władzcom. Cudzoziemiec rządził Francją za panowania Ludwika Filipa. Obywatele ziemscy utrzymywali, że lepiéj znosić zniewagi od Mikołaja, niż wystawiać wsie i całe okolice na zniszczenie przez barbarzyńskie hordy cara. Car — mawiali — nakazał, to prawda, zmniejszenie naszych wojsk, ale ztąd wynika oszczędność, na któréj skorzystamy. — Piotr I równie zmusił Polskę do zmniejszenia swéj armji, ale członkowie sejmu przekupieni zgodzili się na to [illegible] Czyż Polsce potrzeba tak wielkiéj armji, skoro ona nie miesza się w sąsiedzkie zatargi i gardzi podbojami. [illegible] Moskale wypowiedzieli Polsce wojnę w celu podbojów, armja zmniejszona nie broniła jéj należycie, to też utraciła ona ważne prowincje.

Polska podpisując okropne warunki, pocieszała się myślą, że przy sprzyjających okolicznościach zbierze siły i wynagrodzi sobie szkody; ale okoliczności sprzyjające nie nadeszły, [illegible] a gdy wystąpiła do powtórnéj walki, była mniéj przygotowaną niż pierwszy raz. Stanisława Augusta wygnali Moskale do niewoli, tak jak Prusacy Napoleona III.

Polacy cieszyli się, że [illegible] króla, który swą słabością przyprawił Polskę o utratę armji, ale Suwarow wziął szturmem Warszawę i napełnił stolicę trupami jéj mieszkańców.

Czujemy się w obowiązku powtórzyć Francji, że Polska dlatego zniknęła z karty Europy, że zbyt długo się łudziła, [illegible] zazdrość i niechęć państw ościennych ku sobie, nie dozwoli, aby jedno z nich wzmogło się w potęgę na gruzach Polski. To też państwa sąsiednie podzieliły ją między siebie.

Francja podnosi dzisiaj kwestję równowagi europejskiéj, a czyż nie wie o tem, że ją mogą rozebrać i podzielić między siebie bez naruszenia równowagi?

Twierdzenie, jakoby zazdrość i niechęć wzajemna państw była najlepszą rękojmią całości Polski, uchodziło długi czas za aksjomat niezaprzeczony, Francuzi popadli w błędny system.

Z pomiędzy trzech nieprzyjaciół jedno stronnictwo [illegible] z nich rachowało na przychylne zamiary gabinetu wiedeńskiego, drugie starało się pozyskać gabinet petersburski, trzecie pracowało nad utworzeniem gabinetu berlińskiego według swéj myśli. Thiers podjął się trudnego zadania, usposobić naraz te trzy gabineta przychylnie dla Francji, a gabinet londyński pozyskać dla Francji.

Jeden dziennik pokłada zupełną ufność w Aleksandrze II i cieszy się z jego planów, drugi upatruje w formie rządu na sposób amerykański jedyną pewność zyskania zbrojnéj pomocy od stanów zjednoczonych, inny znowu jest pełen otuchy, a to z powodów, że Austrja nie dozwoli na upadek Francji; minister spraw zagranicznych bada polityczny horyzont, a gdy go koledzy zapytają: i cóż widzisz? Widzę światło w dzień, ciemność w nocy, a gabinety zagraniczne cieszą się z iluzji francuzkich i podtrzymują je, a to dlatego, aby Prusy prędzéj zgniotły Francję i przywróciły porządek w Paryżu.

Chcą skłonić Francję do ustępstw. Są ludzie, którzy powiadają: Bez Alzacji i Lotaryngji, zostaniemy jeszcze potężnym narodem; finanse nasze podniesiemy, armję zorganizujemy, a potém weźmiemy odwet.

Tak samo działo się w Polsce, zagoiwszy nieco rany po walce, przechodziła z podziału do podziału. Zawsze pocieszała się, że Rossja będzie się bała iść daléj, a gdy w roku 1830 została jéj tylko nazwa, wtedy chwycili Polacy za broń, by wygnać nieprzyjaciela, ale dowódzcy ich wahali się, nie byli zdecydowani, gdyż ufali tylko w zręczność negocjacji, w cuda zręczności ks. Czartoryskiego pokładano taką ufność, jaką pokładają obecnie Francuzi w Thiersie.

Sejm zadowalniał się próżném słowem interwencji, na któréj obecnie dziennikarze francuzcy zasadzają swoje rozumowania. Przez cały rok utrzymywano Warszawę w błędzie, że skutki pożądane z negocjacji są blizkie, tymczasem wzięto Warszawę, narzucono ciężką niewolę, a Europa ani się ruszyła, by ulżyć Polsce losu.

Francja okazywała sympatję Polsce, to znaczy, że starała się przybrać w formy przyjazne, brak odwagi pomagania jéj jawnego.

Teraz świat cały odpłaca Francji tą samą monetą. Klęski, które obecnie ją dotknęły, tłómaczą jéj jasno powody, dla których Polska przez tak długi czas starała się [illegible] Francja patrzała spokojnie na pożar niszczący dom sąsiada, [illegible]

Najżarliwsi demokraci polscy z r. 1830 pracowali długo nad tém, aby wykazać, że Polska powstawszy przeciw Mikołajowi, wstrzymała [illegible]

Ale niech mówi Prusak, ja do was mam urazę. [illegible] Nie mam czasu, odpowiada hr. Bismark.

Tak samo mówią dziś Prusacy państwom neutralnym: „My, powiada tenże, nie możemy mieć [illegible] z tym strasznym człowiekiem, [illegible] Wszystkie państwa [illegible] powiadają Prusom: Ukaraliście dostatecznie zuchwałą Francję, przestańcie już, jéj pozostała tylko koszula, gdy i tę jéj zdejmiecie, doprowadzicie ją do wściekłości — a wiedzcie, że skoro Francji gniew dojdzie do szczytu, nie zna on granic — i tak weźmiecie jéj pieniądze i honor wojskowy, to dosyć na pierwszy raz, posłuchajcie nas a pomożemy wam, zastawić jéj sidła, które niemniéj skuteczne będą. Oby opatrzność oszczędziła Francji srogiego losu Polski, oby nie nadeszła chwila, w któréjby patrzeć musiała Francja na swą sławę i potęgę upadającą pod brzemieniem przewagi obcéj. Francja rozrzucona po świecie tak jak Polska! trzeba wtenczas przestać wierzyć w szczęśliwą przyszłość ludzkości.

Ale czas, aby Francja przestała się łudzić nadzieją, że jéj katedry, bibljoteki, musea, arcydzieła literatury lub teatra i kawiarnie opóźnią choćby na jedną godzinę bombardowanie Paryża, niechaj obywatele nie wierzą, aby talarami okupić mogli spokojne używanie swéj własności; niechaj fabrykanci nie myślą, że ich kosmopolityczne aforyzma uratują fabryki od zagłady. Śmiało możemy powiedzieć Francuzom, że gdy poświęcą wszystko dla ojczyzny, ocaleją, lecz zginą, gdy zechcą ratować rzeczy zamiast okrętu w czasie burzy.

Nie na tém zależy ratunek aby wołać i szukać pomocy wśród ciemności, ale na tém, aby własnym okrętem śmiało i zręcznie kierować, a wtedy możebnym jest ratunek.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Wiedeń.** [Sprawy parlamentarne]. Urzędowa *Reichsrathscorrespondenz* donosi: We wtorek d. 20 b. m. stronnictwo narodowo-autonomiczne obradowało nad utworzeniem osobnego klubu parlamentarnego. Wybrano komitet z dziesięciu w celu ułożenia statutu klubowego. Statuta te mają być tak ułożone, aby do klubu przystąpić mogli posłowie najprze-

## Wystawa obrazów w Krakowie.

(*w tow. przyjaciół sztuk pięknych.*)

(Dokończenie).

W dziale rodzajowego malarstwa z niemałém zadziwieniem zobaczyliśmy także obrazek p. Łuszczkiewicza profesora szkoły malarskiéj w Krakowie — mówimy z zadziwieniem dlatego, że od kilku lat nic z prac szan. profesora nie widzieliśmy na wystawie. Zdawało się nam więc, że na „Skardze“ skruszył ostatecznie swój pendzel, poprzestając na wykładach teorji malarstwa, w czém niemałe okazał zdolności. — Tymczasem świeżo pojawiający się obrazek na wystawie przekonał nas, żeśmy byli w błędzie, że malarska niwa szan. profesora ugorowała tylko czas jakiś dla nowych plonów.

Tak długi jednak wypoczynek całkiem odmienne daje rezultata w sztuce niż w gospodarstwie; ręka długi czas trzymająca pióro mniéj wprawnie włada teraz pendzlem. Sprawozdanie nasze uwzględnić to musi i z wyrozumiałością krytykować wady w rysunku lewéj nogi, nieproporcję głowy do reszty ciała, nienaturalne malowanie kamieni, zbyt proste i nudne linje krajobrazu i inne tym podobne usterki techniczne. Pozwolimy sobie tylko profesorowi estetyki zwrócić uwagę na kilka błędów estetycznych.

A najprzód musimy wyznać, że pomimo podpisu w twarzy starego człowieka, tłukącego kamienie, nie mogliśmy dopatrzeć nic żołnierskiego, jest to poprostu twarz jakiegoś dziadka z Dobroczynności, który niegdyś mógł być spokojnym obywatelem rzeczypospolitéj lub uczciwym rzemieślnikiem, ale nigdy żołnierzem. Sam artysta (że się tak wyrażamy) czuł ten brak, kiedy mu w posiłek wysłał stary płaszcz żołnierski i wstążeczkę od krzyżyka. Niejasno tłómaczącą się twarz dokompletował symboliką na sposób prowincjonalnych artystów, którzy króla koniecznie koroną bodaj papierową od reszty osób dramatu odróżniać muszą. A przecież w Krakowie, gdyby tylko poszukać, nie brakłoby typów starych żołnierzy, z których twarzy, spojrzenia, ruchów, postawy łatwo można wyczytać ich przeszłe rzemiosło, bez znaczka honorowego i żołnierskiego płaszcza.

Ale nie tu główny punkt ciężkości zarzutu; leży on w melodramatyczności twarzy i postawy starego żołnierza. Taki jak jest w obrazie pana Ł. jest to ckliwy żebrak, który tém, że był podobno niegdyś żołnierzem, chce obudzić litość przechodzących. Z doświadczenia wiemy jak niesmaczne w rzeczywistości są takie eksploatacje kieszeni na rzecz patrjotyzmu; o ileż większy niesmak musi to budzić w sztuce. — Przypominamy sobie podobną figurę (*mutatis mutandis*) w albumie Grotgera. Tam więzień w kopalniach sybirskich przykuty do taczek także rozbija kamienie. Może miałby on więcéj powodu do ubrania się w łzawe spojrzenie, podniesione ku niebu, w twarz rozmazgajoną rozczuleniem. Genjusz Grotgera wzgardził taką żebraniną o łzę ludzką, ubieganiem się za rozczuleniem widza melodramatyczną nutą cierpienia; więzień jego nie odpoczywa, ale podnosi młot w górę i kuje kamień. Jakaż tu siła boleści, jaka prometejska potęga. Od wysłużonego żołnierza trudno wymagać takiego nastroju; nie wymagamy go téż w takiéj sile, ale nie chcemy także, aby ckliwa twarz starego żołnierza wołała na nas z daleka: Pomoc dajcie mi rodacy, jeżeli ma zdrowe ręce do pracy. „Stary majtek“ w galerji monachijskiéj, także już weteran marynarki, jakież wrażenie robi, choć tak spokojnie niby siedzi nad morzem; ile tam myśli, wspomnień, niezetlałych pragnień można czytać na jego czole i twarzy. Przyznajemy, że artyście trudnoby było w twarzy żołnierza pochylonéj nad kupą kamieni wypisać jego myśli; ale rada na to łatwa. Gdyby był pustą i pod linję wyciągniętą drogę urozmaicił widokiem maszerujących żołnierzy — stary żołnierz jego tłukący kamienie wyglądałby może więcéj na żołnierza, a tak jest niesmaczną afektacją cierpienia.

Pan Abramowicz dał na tegoroczną wystawę obraz dziewczyny. Dotąd zajmował się portretami, przeważnie akwarellami. „Dziewczyna z owocami“ jest jedną z pierwszych prób jego olejnych; dlatego z obszerniejszym sądem o nim wstrzymujemy się do następnych obrazów.

Pozostaje nam do przejrzenia jeszcze kilka pejżażów i wnętrzy kościołów. — Rozpoczniemy ten przegląd od obrazu p. Gryglewskiego: „Chór i kazalnica w kościele Panny Marji.“ — Pan Gryglewski w obrazach swoich złudzenie doprowadził do takiéj potęgi, że trzeba spojrzeć na ramy, aby sobie przypomnieć, że to nie rzeczywistość. Patrzącemu na chór, stalle, kazalnicę, wchodowe drzwi kościoła P. Marji, zdawać się koniecznie musi, że widzi to wszystko w naturze przez szkło pomniejszające. Zarzucilibyśmy jednak p. Gryglewskiemu przy całéj doskonałości techniki zbytni realizm, pojmowanie przedmiotu na trzeźwo, szczególniéj w tym obrazku, który właśnie mamy przed oczami. Obrazek ten budzi w nas podziw plastyką, znakomitą perspektywą — ale to niedosyć; od sztuki wymagamy, aby nam odtworzyła wrażenie uroczyste i poważne, jakie nas obejmuje, gdy wchodzimy w taką świątynię jak kościół P. Marji, a tego tam brak.

W tym samym rodzaju malowania pierwszy raz spotykamy się na naszéj wystawie z nazwiskiem p. Łosika umieszczoném pod obrazem, który przedstawia wnętrze zakrystji w kościele dominikańskim. Jakkolwiek widać, że ma niepospolite zdolności do tego rodzaju malowania, że ma poczucie wielkie i jakkolwiek dopiero wchodzący na to pole, umiał wyjść zwycięzko z wielu trudności perspetywicznych. Z próby téj widać, że p. Łosik prędko podąży za p. Gryglewskim.

Z pejzażów najpierwsze miejsce damy panu Marszewskiemu. Doszedł on do wielkiéj łatwości malowania przejrzystéj wody, krajobrazów oświeconych wieczorném lub nocném światłem, ale ta doskonałość techniczna zaczyna u niego przechodzić w manierę nieuwzględniającą natury miejsca, która wszędzie jest odmienną; ztąd obrazy jego mają jeden i ten sam charakter, jakby je malował z pamięci. Na każdym ukraińskim krajobrazie spotykamy się z wiatrakiem na wzgórzu oblaném wodą, tak, że osoby mniéj uważnie oglądające obrazy, widząc nowy jaki jego pejzaż, są przekonane, że go już kiedyś widziały. W ostatnim obrazie „Poranek ukraiński“ są jeszcze inne usterki. A najprzód w mgle porannéj, w powietrzu, w trawie, a nawet w wodzie jest coś mącznego, nie ma czystości i przejrzystości, jaką zwykle w poranku widać w naturze. Oprócz tego krowy stojące w rzece są malowane tak twardo, że gdyby kto zasłonił im głowy i ze żółtawéj sierci kazał oceniać patrzącemu, co tam jest — możnaby się domyśleć, że to kora drzewa a nie skóra zwierzęcia.

Krajobraz Westwalski Gegerfelda, znajdujący się w téj saméj sali, mógłby przekonać p. Marszewskiego, jak wygląda natura, kiedy jéj się nie maluje z pamięci, ale studjuje na miejscu. Obraz ten ma w sobie tyle życia i prawdy, tak dalekim jest od wszelkiéj maniery i konwencjonalności, jaką disseldorfska szkoła zaraziła pejzażystów, że za wzór służyć może. Nie ma tam drobiazgowego wykończenia, wylizania, wygładzenia, ale jest śmiałe i swobodne traktowanie, artysta śmiało i pewnie rzucał farby na obraz. Szczególniéj partje drzew są malowane nadzwyczaj lekko i powiewnie; różnobarwność liści wskazuje, że to jesień, na niektórych gałęziach kilka tylko liści żółtych się trzyma, a trzyma się tak lekko, że zdaje się lada wietrzyk a spadną. Równie naturalnie i pięknie malowany jest domek. Mniéj dobrze wypadła część krajobrazu na ostatnim planie.

Obrazkiem p. Swierzyńskiego zakończymy przegląd wystawy, bo o symboliczněj jakiéjś bazgraninie p. Norwida trudno nam coś powiedzieć. Zagadką zostanie dla nas, co mogło p. Norwida skłonić do zamalo-

ciwniejszych kierunków. To też komitet z dziesięciu składa się z posłów wszystkich narodowości austrjackich.

Ta sama urzędowa *Reichsrathscorrespondenz* wyjaśnia jak następuje znane zajście na poniedziałkowem posiedzeniu rady państwa:

„Na sobotniém posiedzeniu wieczornem klubu wiernokonstytucyjnych udzielono kolegom wiadomości, że Polacy, według zapewnienia jednego z członków delegacji, zgodzą się ze względu na nieobecnych Czechów na wniosek odraczający Rechbauera. (Tak też doniósł nam telegraficznie w niedzielę nasz korespondent z Wiednia. *Red.*) Tymczasem w ostatniéj chwili koło polskie uchwaliło sprzeciwić się wnioskowi Rechbauera. Niemniéj jednak koło wiernokonstytucyjnych nie miało nadziei przeprowadzenia swego wniosku odraczającego, czego dowodem, że przedsięwzięto w sobotę wieczorem próbne głosowanie na prezydenta. W głosowaniu tém otrzymał większość Hopfen, którego prezydentura miała najwięcéj szansy. — Na wiceprezydenta proponowano jednego z posłów galicyjskich, gdy ci jednak odmówili tej godności, zgodzono się na posła Grossa, jako na pierwszego, a na Vidulicza, jako na drugiego wiceprezydenta.

W dalszym ciągu *Reichsraths-Corresp.* wykazuje, że wniosek wiernokonstytucyjny tylko przypadkowo zyskał większość, gdyż wielu posłów autonomiczno-narodowych było nieobecnych; tak np. hr. Tarnowski, Baworowski, Badeni, Bertagnolli, Giovanelli i kilku innych. Gdy jednak głosy przybyłych na przyszłe posiedzenie federalistów, urzędowa *Reichsraths-Corresp.* nie wątpi, że tym razem wniosek odraczający wiernokonstytucyjnych upadnie. Zapomina jednak *Reichsraths-Corr.*, że na ten przypadek wiernokonstytucyjni mają w odwodzie inny jeszcze środeczek, tj. zdekompletowanie izby i zerwanie rady państwa.

— Po utworzeniu posiedzenia izby wyższéj, na którém wybrano komisję adresową, komisja ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Schmerlinga, a zastępcą jego p. Wrbnę.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* zaprzecza wiadomości podanéj przez wczorajszy *Vaterland*, jakoby hr. Beust na zwołaném przez siebie zgromadzeniu przewódców liberalnego stronnictwa niemieckiego objawił zdanie, że trzeba Austrję przeobrazić w najliberalniejsze niemieckie państwo, aby konkurencję zrobić Prusom. *Wiener Abendpost* nie powiada jednak, co właściwie p. Beust zamyśla zrobić z Austrji?

**Peszt, 20 września.**

*S.* [Obawy lewicy — polityka Austrji — widoki.]

Lewica węgierskiego sejmu żąda przyspieszenia zwołania sejmu. Powodem tego jest ogólny niepokój z powodu coraz groźniejszych wypadków w Europie i coraz większéj bezradności rządu austrjackiego. Lewica nie wchodzi w to, o ile polityka zagraniczna należy do zakresu sejmu, lecz z powodu, że delegacje wspólne zbiorą się za jaki rok i sześć niedziel, chce, żeby przynajmniéj sejm węgierski pracował bez przerwy i czuwał.

Niepokój ten i obawy objawiają się nie już w skrajnych ale nawet w półurzędowych organach a rozumowania ich z ostatnich czasów można następnie streścić:

Neutralność Austrji była pożądaną. Wdanie się jéj byłoby bieg wypadków znacznie zmieniło. Danja i Włochy nie byłyby zostały spokojne, południowe Niemcy niebyłyby uznały *casus foederis*. Ale Rossja bezwątpienia niebyłaby także bezczynną, ale też Turcja i Anglja musiałyby wtedy wystąpić, byłaby konieczną wojna powszechna europejska, któréj rezultat co najmniéj dla Prus i Rossji wątpliwy.

Prusy najmniéj mogą być niezadowolone, że się tak nie stało. Zyskały na neutralności Austrji — może wszystko. Czyliż one to ustają? czyliż ustanie zwrócona przeciw Austrji kordjalność Prus i Rossji. Poczęto mówić dużo w ostatnim czasie o zwrocie gabinetu pruskiego, że się waha między Petersburgiem a Wiedniem. Jest to już pewném, że przed wojną zapadła umowa między Bismarkiem a Gorczakowem. Rossja obowiązała się strzedz Polaków i neutralności Austrji, za to przyrzekły Prusy Rossji wolną rękę na Wschodzie. To ostatnie byłoby dosyć dotkliwém dla domowéj polityki Hohenzollernów, gdyż półwysep bałkański w rękach rossyjskich, to konieczny upadek Rumunji. Wiedzą to i Rumuni, chociaż według węgierskiego przekonania jest to kwintesencją ich polityki powstawać na hr. Andrassego i Beusta.

Pruska dyplomacja sięga jednak dalej i niezapoznaje ogromnéj wagi linji Dunaju dla Niemiec. Dlatego przyrzeczenie co do Wschodu musiało być dla hr. Bismarka ciężkiem.

Kanclerz niemiecki nie znosi jednak, czego nie musi. Ztąd wahanie, ztąd pogłoski o zbliżeniu się do Austrji.

Mówią, że Bismark chce podejść Rossję i Austrję. To znaczy, że chce i Rossję i Austrję oszukać — podburzyć je przeciw sobie; a jeżeli zwycięży Rossja, mogą Prusy zabrać kawał Austrji. W razie przeciwnym zabiorą prowincje nadbałtyckie.

Układy pokojowe Bismarka dzisiaj mogłyby nastąpić tylko dla prędszego ukończenia tych planów. Z jednéj strony można zyskać Rossję nadzieją zniesienia przepisów pokoju paryzkiego z roku 1856 i nakłonić ją do czynnego wystąpienia na wschodzie, czego Węgrzy zawsze się boją; z drugiéj strony Austrji uśmiecha się zawsze związek z Niemcami, — czego się Węgrzy nie mniéj boją.

Widoki te zwracają się więc głównie na wschód. Europejska dyplomacja intryg i podejścia zarzuca sieci swoje coraz wyraźniéj na Turcję. — A cóż z Austrją? — Lewica i prawica obawiają się rozstroju wewnętrznego w Przedlitawji, bezsilności rządu w Wiedniu, dlatego rażno rzućcie wszystko się zwali i oprze na Węgrach. Lewica chciałaby, żeby Węgry wpłynęły dziś na zmianę Przedlitawji do uporządkowania się, a tymczasem chce, żeby przynajmniéj węgierska reprezentacja była zebraną.

Co się stanie, przewidzieć niepodobna. Mogę wam jednak zaręczyć za prawdziwość następującéj rozmowy:

Na zapytanie pewne tutejszego konsula francuzkiego, wystosowane do jednéj osobistości zajmującéj wysokie stanowisko w dyplomacji austrjackiéj, odpowiedziano mu: „Austrja czekała z interwencją na oświadczenie się Rossji; dzisiaj Rossja deklaruje się zupełnie sprzeciwić się wzrostowi Prus i odcięciu Francji, i jest gotowa do wsparcia w akcję z 800,000 wojska."

Czyżbyto miał być istotnie przedświt sojuszu austrjacko-rossyjskiego?.. Węgry, że tak, że może się to wszystko nie już zależy; obawy przeto wzrastają z każdym dniem.

## Hiszpanja.

[Pismo republikanów hiszpańskich do Francuzów.]

„Z ruin cesarstwa, które upokarzało wasz wielki naród, wydobyła się rzeczpospolita, która go znowu podźwignie. Przyjmijcie nasze życzenia, wy, którzy tylekroć dawaliście nam dowody serdecznéj sympatji.

„Wasza sprawa jest naszą; jest to sprawa wszystkich serc szlachetnych, które biją miłością dla wolności i demokracji, to jest panowania sprawiedliwości i wcielenia się prawa.

„Im większe otaczają was trudności — żałobna spuścizna upadłego rządu — tém większa będzie sława zwycięzców ich, którzy je pokonają z rozwagą i świętym zapałem energji.

„Niepodległość zagrożonéj ojczyzny przypomni wam nieśmiertelne cuda patrjotyzmu waszych ojców, ich bohaterskie dzieje.

„Upada i znika, aby się nie podnieść więcéj, królów rząd.

„Ludy są nieśmiertelne, ponieważ są niezwyciężone, jeżeli tylko czują godność swoją, jeżeli opierają się na prawie, jeżeli sprawiedliwość je podnosi, jeżeli kieruje niemi jasna gwiazda wolności.

„Nigdy rzeczypospolitéj nie zwyciężono.

„Dzisiaj, jak w wielkim roku 1792 — tryumf do was należeć będzie, zawsze zwycięztwo wieńczy zacne usiłowania ludu, który walczy za święte prawa wolności i ojczyzny. Pozdrowienie i braterstwo."

Następują podpisy organów republikańskich: *La Discussion*, *El Pueble*, *Gil Blas*, *La Igualdad*, *La Republica Iberica*, *El Sufragia Universal*, *La Republicą federal*, *La Revolucion.*

## Niemcy.

**Berlin 19 września.**

§§. [Widoki pokojowe — rachunki niemieckie — przyszły ustrój Niemiec — oszukaństwo — poczta polowa]. Widoki pokojowe podług zdania tutejszych mieszkańców są prawie pewne. Francja spuściła z tonu i wdaje się w przeprosiny. Tak sobie tłómaczą ostatni okólnik Favra, który już nic nie mówi ani o ziemi, ani o kamieniach francuzkich. Te nadzieje pokojowe usposabiają Berlin zawsze bardzo różowo, tém więcéj, że już przyszły wiadomości o zniesieniu blokady Elby i Wezery i o opuszczeniu stanowisk zajmowanych przez flotę francuzką na morzu bałtyckiém.

Odraz więc jest dość powodu do radości, bo razem z ukończeniem blokady spadnie wielki ciężar przykry, upadkiem handlowi niemieckiemu, a w dodatku na dzieje chwalebnego pokoju, ożlonego dwudziestofrankówkami niemałą jest pociechą. Ileż to ludzi spekuluje już na dobre na te dwudziestofrankówki, jeżeli tak zależało od pocztowych kupców niemieckich, to rachunek podany Francji przewidziałby wszystkie możliwe niedogodności, jakie w czasie wojny już powstały lub jeszcze powstać mogą.

Najlepszy podobno rachunek zrobili wygędzeni z Francji Niemcy, których przeszło 80,000, utrzymują, że stracili wprost z krzywd, poniesionych tylko z tego powodu, jedno miljarda franków wynagrodzenia. Ponieważ tych Niemców jest mniéj więcéj 80,000, wypadłoby na każdego 12,500 franków, czyli na familję z 5 osób 62,500 franków, sumka zaiste nie do pogardzenia, za którą w północnych Niemczech można sobie nabyć *Rittergut* i kazać się tytułować w junkra za pieniądze francuzkie. Ciekawy jestem, co też to pretensje podsunie tym obywatelom niemieckim niemieckim, których racje swoje nie ustąpią, już pewno razem z tą sumą w wyliczeniu grzechów Francji.

Ale i dziennik francuzkie swą lekkomyślnością dostarczają materjału do rachunków niemieckich. Otrzechowują one przez zamknięcie handlu niemieckiego na blokadzie na 5 miljonów franków. Jest to widocznie przesada, a przesada ta ciężka, rząd jak prusk nie omieszka skorzystać, przy wyliczeniu swych strat, odwołując się tym razem na źródła francuzkie.

Ponieważ rząd w Francji wszystek wyliczał za skończoną, urzędowo przyszły Niemiec zajmuje już dziś umysły przedewszystkiem. Piszą ciągle w Berlinie, że jest w rzeczy, że w tym względzie już dziś toczą się układy pomiędzy pełnomocnikami rządami, z których najważniejsze są z traktowania będzie rząd bawarski, który widocznie chce swoje korzyści jak najwięcéj mieć dla siebie, jakiekolwiek to chce dobrze i własnych pod odpowiedzialnością na siebie.

Publiczność wie, że w tym względzie już dziś toczą się układy pomiędzy rządami, z których najważniejsze są z traktowania będzie rząd bawarski, który widocznie chce swoje korzyści jak najwięcéj mieć dla siebie, jakkolwiek w tém i dobrze i własnych...

Tutaj o samodzielności królestwa bawarskiego niemieckiego się nie chce, przeciwnie, chciałoby zaprowadzić owe przywileje, których Prusy bawarskie mają zrezygnować z tego wspólnego związku. Dla porozumienia się w tych sprawach rządu, nie tylko należy w Monachjum dla rządu, ani kto inny, tylko ani do Lipska lub Frankfurtu, gdzie ten urząd dla Prus, a to do przyszłości Niemiec.

Tak jak rzeczy stoją, powtarzają niemieckie dzienniki pruskie, że Prusy stoją za Prusami, a z czasem nazwa Niemiec przez królestwem i dlatego żeby ustalić dzisiaj, a z czasem Rzesza z ofiarą w Frankfurcie. Byłaby to więc dziś obrad niemieckiej ... Bundestagu.

Tak jak rzeczy stoją, prowadzą niemieckie się aż do końca przez. Szczególnie pruskie w Berlinie, że tylko ... w Prusach, gdzie to działo zawsze, a dzieje się jeszcze bardziéj od czasu, kiedy tak silna ręka jak Bismarka prowadzi ster rzeczy publicznych.

Przeciw partji socjalno-demokratycznéj, która jawnie swe sympatje dla rzeczypospolitéj francuzkiéj głosiła, prowadzi rząd formalną wojnę. Jeden przewódzca po drugim odbywa nieszczęsną drogę do Królewca czy nawet do Lötzen (mała forteczka na jeziorze Spiediny w Prusach wschodnich) i to w kajdanach jak za najlepszych czasów. W sobotę aresztowano w Hamburgu księgarza Augusta Geib, u którego miano znaleźć mnóstwo kompromitujących papierów.

Pisałem o rachunku Niemców wypędzonych z Francji, ale wypada jeszcze nadmienić, że ci nieszczęśliwi ziomkowie, jak ich oficjalnie nazywają, zdają się liczyć na zbytnie sympatje swych braci, bo wielka ich część nie bierze się wcale do pracy i nieraz w sposób bardzo natarczywy dopomina się wsparcia. Nie można się teraz opędzić w Berlinie całéj masie włóczęgów, którzy albo jako ranni żołnierze, lub też jako wypędzeni z Francji napastują publiczność o jałmużnę. Większość tych włóczęgów korzysta po prostu z chwili i oszukuje ludzi, a policja nie może sobie dać rady, tyle naraz powstało tego hultajstwa.

Wiele złéj krwi narobiło w Berlinie i w całych Prusach rozporządzenie, że połowa poczta nie przyjmuje pakietów dla wojskowych. W tej dzdżystéj i zimnéj porze niejedna rodzina chciała przesłać ciepłą odzież dla swych członków i nagle odjęto jéj do tego sposobność, a tu liczby z obozu skarżą się okropnie na brak ciepłéj wełnianéj odzieży i opisują przerażającą skutkiem tego śmiertelność w wojsku niemieckiém.

Bądź jak bądź, Niemcy popamiętają długo te wojnę francuzką i to z wielu przeróżnych przyczyn.

## Rossja.

[Rossja wobec Polski i Słowiańszczyzny.]

Względnie stanowiska, jakie winna zająć Rossja wobec Polski i Słowiańszczyzny znajdujemy następujący ustęp w *Petersburskich Wiadomościach*, najpowszechniejszym dzienniku rossyjskim: „Niektórzy nasi publicyści zwłaszcza moskiewscy (altrusy) przestraszeni zwycięstwami Niemców, wróżą Rossji, w bardzo bliskiéj przyszłości wielkie niebezpieczeństwo. Zdaje się, że tym panom i na myśl nie przyszło, że niebezpieczeństwo grozi samym Niemcom od Słowian zachodnich, że tylko w krwawéj walce z Polską, po kształcie i łowcy, przez ten samem rozwinięty w 1863 roku jest tym więcéj rozcięta, ale nie rozwiązaną. Trzeba być obranym z rozumu, żeby nie widzieć, że sprawa polska jest w takim stanie, że można tylko przez pewną pomoc sprzyjającą. Wojska Polaków jak zachodnich, są pod względem stanowiska i przywiązania obranym, naturalnie w zachodnim porządku (?) majączych dopełnić politycznego, a nie ostatnie w wyobrażeniu tym w rozmiarze, jakie nam mające się ich takie odkryć, do ... przyjąć ... gdy przez przeciwnym ... w czem Słowiańszczyzny pomocy. Nie z przyczyn tych w czasie kłóciło się uznawać, czy, że z środków energicznych, do użycia których ciągle zachęcali nasi publicyści, nadal niepodobno. Żadna łączność ich nie zabezpieczy przed ... i słowiańszczyzną wzięci, lub zdołaby nam pomogą, a ... ludność ... niemiecka potrzeba prawdę i siłę narodowości, a drugie ... może ... nie ...

Publiczność wie, że w tym względzie już dziś toczą się układy pomiędzy rządami.

[Missja Rossji.]

Korespondenci z Petersburga twierdzą, że rząd w Petersburgu niemiecką broszurę, która wobec powyższéj cytacie z *Pet. W.* wielbi sojusz z Prusami. „Teraz, gdy Francja dotychczasowy wróg planów rossyjskich (na wschodzie) pobitą jest, ma Rossja wolną rękę prowadzić swoją missję". To główna myśl broszury. „Na co nam zadzierać z Niemcami na rzecz innego państwa przeciwnego naszemu rozwojowi. Są one naszym naturalnym sprzymierzeńcem, którego interesa z naszemi nigdzie nie kolidują, i który dla nas, byleśmy zwolnili komunikacje handlowe i ułatwili mu trudności graniczne, jest tém silniejszą obroną przeciw prądom z zachodu, im sam jest silniejszy"... „Upokorzenie Francji, stoi tam, jest wielkim zyskiem dla spokoju i rozwoju Rossji, która wtedy nie potrzebuje też oglądać się i na Anglją, z którą ostatecznie w Azji musimy się zderzyć"! Widzimy, że rozmaite prądy walczą w Rossji — jest to zawsze pewien postęp.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**W Warszawie** będzie wychodzić nowe pismo humorystyczne „Mucha" z illustracjami Kostrzewskiego.

**Tydzień** (Kraszewskiego) nr. 38 zawiera: Przegląd dzienników.— List z Rzymu. — Listy Pustelnika. III. — Przegląd literacki. — Sceny z życia literackiego. — Rozmaitości.— Szlachta drobna na Polesiu (w odcinku).

**Przegląd lekarski** nr. 38 zawiera: Spostrzeżenia dawniejszego skutku wodanu chloralowego, podał dr. Friedberg. — Leczenie z kalabarze, skreślił dr. St. Bulikowski.

**Przewodnik ekonomiczny** nr. 23 zawiera: Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przeżuwających zwierząt. VI. — O zakładach dla terminatorów rzemieślniczych w Belgji.— O właściwie.

**Rękodzielnik** nr. 18 zawiera: Rzeczpospolita francuzka.— Zubaty (dok.). — Kronika. — Przegląd polityczny.

**Włościanin**, nr. 18 zawiera: Aleksander Orłowski, wieśniak i malarz. — Piosnka parobka. — Ilość i jego okolica. — Róża na czele kamieniu, na miejscu jego chlebem, powiastka. — Tadeusz Kościuszko, z rycina, wiersz.— Opowiadanie o świecie. — Niedopórz, z rycina.

**Biesiada literacka** nr. 36 zawiera: Ajencjo.— Krętę drogi, powieść Wołodego Skiby (c. d.). — Wojna, wiersz. — Poeci XVII wieku, przez A. Bełcikowskiego (dok.). — Książę Fryderyk Karol. — Jenerał Steinmetz. — Przegląd literackie.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Na rannych Francuzów** złożyli w administracji *Kraju*: F. M. 20 złr., A. W. 70 c., Łopatkiewicze 2 złr., Marjanna Cyranowa 1 złr., Stan. Dobrzański 20 c., Józef Patelski kapitan b. wojska polskiego 5 złr., Julja żona tegoż 1 złr., Filipina Zenowicz 1 złr., Teresa Palus służąca 10 centów. Z Cieszkowic i okolicy: L. C., dr. Zawadziński, ks. Żegota, Marja Pleszowska, Andrzéj Bogdanowicz, ks. Ortyński, po 1 złr.; Podobiński, Fr. Z., N. N. z Rzepiennika, po 50 c.; N. N. 40 c.; Fran. F., Marceli Klimontowski, Bronisława, N. N., Ludwika Kamińska, N. N., Feliks Tarasowicz, po 30 c.; Josek Hirsch 25 c.; Antosia, Bahr, S. R., Jarosiewicz, Iksmodag, Podobiński, F. Misiewicz, N. N., Józef Górski, F. Siwiak, Woj. Ryba z Bobowy, Filip Ossowski z Bobowy, po 20 c.; L. Wa. 15 c.; Filip Jan z Sędziszowy, Joska Hirscha żona, Josek Mer., Maznasiewiczowa, Michałowa Kijasowa, Muszko, Podobiński, po 10 c.; Marynia, cwancygier wartości 35 c.

**Na rannych** zebrano w Anglji półtora miljona funtów szterlingów.

*** Co do potpouri z polskich pieśni granego w teatrze, rzecz się wyjaśniła, polegała na nieporozumieniu i obeszło się bez interwencji władz; potpouri bowiem nie było wcale demonstracyjne.

**Na uwagi korespondenta z Podgórza** umieszczone w „Kronice" *Kraju*, odpowiadam niżéj przytoczoném obwieszczeniem, które podpisałem i w bożnicy ogłosić kazałem. Niech każdy osądzi, ile w słowach korespondenta prawdy, czy groziłem współwyznawcom klątwą, aby z partją polską nie trzymali, i czy zapowiedziałem rozdawanie pieczętowanych kartek, które oni bez pytania kto na nich zapisany, pod klątwą do urny wyborczéj oddać są obowiązani:

„Za porozumieniem się starszych gminy i dobrze życzących miastu, ogłaszamy publicznie, iż są niektórzy agitatorowie do nowych wyborów, którzy pod pozorem przychylności narodowi izraelickiemu, zbierają nie tylko głosy na takich kandydatów, których dobro nasze wcale nie obchodzi, lecz i którzy starają się, by żaden z naszego grona nie został wybranym.

Następstwa takich wyborów każdy sobie łatwo wytłómaczy, jeżeli tylko rozważy, że są niektóre przedmioty nas dotyczące, które koniecznie wymagają obecności w radzie kilku z naszego łona. Prosimy przeto naszych współwyznawców dobrze myślących i będących uprawnionymi do wyborów, by sobie téj sprawy nie lekceważyli i jednomyślnie głosowali tylko za tymi, którzy zgodzą się z nami i zewnętrznie to jest pod względem ubioru ojców naszych. Każdy powinien się przykładać wszelkiemi siłami dla dobra swych braci i nie dać się uwieść obietnicami ludzi fałszywych, ani nie powinien głosować za tymi, którzy usiłują w radzie miejsca zająć nie dla dobra gminy, tylko dla honoru i sławy własnéj.

Łączmy się przeto bracia, głosujmy wszyscy za dobrze gminie życzącymi; nie zapominajmy, że brak jednego głosu wszystko zniweczyć może, i że li tylko połączonemi siłami dopniemy celu zamierzonego."

(Jako dosłowne tłomaczenie z hebrajskiego przezemnie uznane).

Podgórze, 22 września.

*Izaak Mandel.*

**Woda** na Wiśle od kilku dni w skutek deszczu znacznie przybywa, dziś o godz. 10 przed południem stan wody 4½ stopni.

**Wydział** tow. opieki narodowéj w skutek nakazów c. k. rządu wydalających kilku obywateli zakordonowych z Galicji, widział się spowodowany wysłać do naszéj delegacji drogą telegraficzną prośbę, aby wpłynęła na cofnięcie tych surowych a „mocarstwowemu stanowisku" Austrji ubliżających rozporządzeń, jeżeli te wydane zostały ze względów na Moskwę.

**Przedwczoraj** w Poznaniu odbył się ślub panny Jadwigi Niegolewskiéj, najmłodszéj córki ś. p. pułkownika Niegolewskiego, bohatera z pod Somosierry, z panem Wężykiem, właścicielem dóbr Rogaszyc w pow. ostrzeszowskim.

**Firmy handlowe**: „Aron Philipp," „J. Breuer i syn" i „Emanuel Rottens sel. Wittwe" we Lwowie, wykreślone zostały z rejestru handlowego.

**W ostatnich dniach** rozeszła się pogłoska o wielkim pożarze i wielkich stratach na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie. Zatelegrafowano nawet w pierwszéj chwili do Wiednia „iż cały dworzec się pali." Był to jednakże tylko podstęp gieldziarzy, którzy tym sposobem chcieli obniżyć akcje kolei galicyjskiéj. W rzeczy samej spaliła się tylko stara szopa, która przeznaczona już była na rozebranie, a w któréj znajdowało się kilka tysięcy cetnarów węgla. Węgle uratowano prawie wszystkie zasypując je ziemią. Cała strata wynosi najwyżéj 6,000 złr.

**Burmistrzem** miasta Kołomyi został dr. Artur Maciejowski, tamtejszy adwokat.

**Trzeci pocztowe** wóz, z życie z ziemi ... z Brzozów do Jasła ..., w miejscowościach: Małastów i Konieczna i będą połączone z urzędem pocztowym w Gorlicach 4 razy w tygodniu.

**Urząd** pocztowy w Rudniku i Sarzynie wejdzie w życie dnia 20 b. m.

**Pożar.**— We wsi Judachy w pow. tarnobrzeskim wybuchł w nocy 30 sierpnia pożar. Wśród burzy i silnego bardzo wiatru ratunek stał się niemożliwym. W krótkim też czasie zgorzało 23 zagród włościańskich ze sprzętami i zapasami zboża. Ogień był podłożony. Szkoda wynosi 45,000 złr. Namiestnictwo wydało okólnik do wszystkich starostw i magistratów, aby urządzono w całym kraju składki na korzyść nieszczęśliwych pogorzelców.

**Śnieg.** — W Hieflau i Eisenerz w Styrji padał śnieg od 8—10 września bez przestanku. Cała okolica jest zasypaną śniegiem.

**Komunikacja** między Koszycami a Klausenburgiem była przerwaną od dnia 16 b. m. w skutek zasp śniegowych. Przeszkodę tę usunięto dopiero w dni kilka.

**Oficer francuzki** został 14 t. m. w Erfurcie za wyrokiem sądów wojennych rozstrzelany. Jego winą było to, że po dwakroć próbował z niewoli uciekać. Prusacy dopełnili tego wyroku w obecności jeńców francuzkich, obstawiwszy ich dokoła żołnierzami swojéj rezerwy i landwery.

**Minister** wychowania publicznego w towarzystwie pułkownika pompjerów, odbył wizytację Luwru, aby zarządzić środki potrzebne do ochronienia od niebezpieczeństwa skarbów, które się tam w muzeum znajdują. Toż samo uczynił p. Jul. Simon w bibljotece narodowéj i w muzeum Cluny.

**Paryż** wygląda teraz całkiem inaczéj niż za czasów cesarstwa, kiedy to był pełen brukowych próżniaków, welocypedów i kokietek. Teraz widać w nim tylko furgony i działa, które jadą na wały; obywateli powracających z miejsc, gdzie się rozdzielanie karabinów odbywa, plutony ćwiczące się na bulwarach i placach, bataljony defilujące przy odgłosie bębnów, wolnych strzelców pieszo i flankierów konno udających się na niewiadome miejsca swego przeznaczenia — jedném słowem wszędzie szczęk oręża. Paryż jest obozem.

**Marszałek Bazaine** rozpoczął swoją wojskową karjerę od prostego tambora, i wszystko, czém jest, zawdzięcza swojéj energji i talentowi. Pochlebia on sobie, że odegra jeszcze we Francji pewną rolę, że zostanie dyktatorem — może nawet cesarzem, i wie, żeby mu się to tylko wtenczas udać mogło, jeśli się będzie bronił w Metz dopóki tylko można. Gdy mu przyniesiono wiadomość o pojmaniu Napoleona z zawezwaniem, aby się poddał, miał się roześmiać i odpowiedział: „Do czarta, co mnie obchodzi ten fanfaron Napoleon. Ja jestem teraz jedyno władnym panem w Metzu i nie myślę poddać fortecy."

**W Londynie** od kilku dni przebywają ajenci rządu francuzkiego i zakupują sikawki parowe do obrony publicznych budynków w Paryżu podczas możliwego oblężenia. Sikawki te, z fabryki „Merryweather et Sons," są olbrzymich rozmiarów; trzy już odesłano na miejsce przeznaczenia, a mianowicie dwie do paryzkiéj straży ogniowéj a jednę na koléj wschodnią; czwarta odesłaną będzie do ministerjum publicznych budowli.

**W Montargis** tworzy się oddział wolnych strzelców do obrony osób i własności przeciw włóczęgom i bandytom pruskim.

**Jeszcze w roku** 1868 śp. Hercen dosyć trafnie przepowiedział dzisiejszą wojnę.

„Ja nie wierzę, żeby losy świata mogły długo pozostać w rękach Niemców i Hohenzolernów. To jest niepodobieństwem, to się nie zgadza ze zdrowym rozsądkiem i estetyką historyczną. Ja Prusom mogę powiedzieć to samo, co Kent Lirowi, tylko na odwrót: „W tobie Borusia niema nic takiego, cobym mógł nazwać królem." Jednak Prusy po usunięciu Francji na drugi plan same zajęły jéj miejsce. Potomkowie Krzyżaków, wymalowawszy jednakowo pstre kawałki niemieckiéj ojczyzny, będą czas niejakiś dyktować prawa Europie, ponieważ mają więcéj bagnetów i iglicówek. Za pruską falą wznosi się jeszcze inna fala może nawet więcéj niebezpieczna (Rossja!)

„Czy zmartwychwstanie świat romański na odgłos wrzaskliwej trąby pruskiéj? Czy pochód uczonych barbarzyńców obudzi go z długiego uśpienia? Hrabio Bismark teraz twoja pora!

„A wy starzy republikanie, Mazzini, Garibaldi, wy ostatni z mohikanów, złóżcie najspokojniéj ręce. Dziś jesteście niepotrzebni. Zrobiliście już swoje. Zostawcie dziś pole szaleństwu, żądzy krwi wściekłéj rzezi, w któréj albo wolność i cywilizacja zaginie, lub zniknie despotyzm i reakcja. Powiedźcie mi, cóż wy możecie zrobić z garstką republikanów gotowych do największych ofiar? Teraz miljon stanie z jednéj, miljon z drugiéj stro-

---

wania brudnemi farbami tego maleńkiego skrawka płótna, oprawnego w pretensjonalne ramy — a większą jeszcze zagadką jest dla nas, co mogło dyrekcję skłonić do przyjęcia tego kawałeczka płótna. — Wracając więc do p. Swierzyńskiego krajobrazu, czytamy pod nim napis: *Widok Zatora*. Punkt, z którego jest widok ten wzięty, jest bardzo szczęśliwy — widać ztąd piękne partje drzew, z pomiędzy których wyskakują spadziste dachy i białe trójkątne przyczółki domów, przesłonięte niebieskawą mgłą oddalenia — a nad tém wszystkiém panuje zamek i pałac zatorski. Ale malowanie nieszczególne. Nie dziwi nas to wcale, gdyż pan Swierzyński malował dotąd wnętrza same; zapoznanie się więc z żyjącą naturą wymagać będzie dłuższego czasu i studjów.

# W SYBIRSKICH TAJGACH.

### POWIEŚĆ ORYGINALNA.

(Ciąg dalszy.)

Biegając, szukając ocalenia dzień blizko cały, uczuł z kolei głód i gorączkowe pragnienie. Wynalazł źródło, a tuż obok dogodniejsze i suchsze miejsce do przespania. Postanowił rozłożyć ogień, oskubać nia. Postanowił rozłożyć ogień, oskubać indyka, upiec, podzielić na porcje, ażeby na kilka dni mu wystarczył; gdyż obawiał się słusznie, że nie tak łatwo zabije drugiego. Tajgi bowiem sybirskie, jakkolwiek miljony ptactwa i zwierzyny mieszczą w swém łonie, kryją się one w takich głębiach i w takich niedostępnych miejscach, że chyba tylko przypadkiem szczególnym można spotkać się z niemi, albo je szukać jeszcze daléj i głębiéj. — W zimie tylko więcéj do ludzkich zbliżają się osad.

Lucjan rozłożył ognisko, oskubał głuszca, na żelazny stępel gwintówki nasadził i już go zaczął opiekać powoli, gdy go doleciał głos dzwonka.

Głuszca zsunął ze stępla, włożył stępel do strzelby i popędził coprędzéj, gdzie głos dzwonków w dali wróżył dobrą nadzieję. W szybkim pędzie przesadzał konary i gąszcze, powalonych drzew kłody i wysokie paprocie. — Hop! hop! — wołał gromko przed siebie i dodawał:—Pastoj! padażdi!

Biegł wciąż naprzód i naprzód, biegł i krzyczał bez przerwy. Lecz głos dzwonków cichnął coraz więcéj i więcéj.

Strach go ogarnął, nikła wszelka nadzieja. Chwycił strzelbę i wystrzelił w powietrze. Jeszcze krzyknął: Hop, hop! — i powtórzył: Pastoj! pastoj, bratiec moj miły! — Lecz głos dzwonków cichnął coraz więcéj i więcéj, aż przepadł zupełnie.

Lucjan nabił strzelbę ponownie i znów puścił się daléj.— Tam — pomyślał, gdzie ktoś jechał z dzwonkami, będzie droga koniecznie. Przecież trafię do ludzi!

Chociaż bardzo znużony, chociaż potem oblany, postępował z pospiechem, bo zapadał już zmrok, już zbliżała się noc.

Po dłuższym upływie czasu przekonał się, że drogi szuka napróżno, że pomylił go słuch i zapewne w inną puścił się stronę. Chciał wracać na miejsce, gdzie rozłożył ognisko i zostawił głuszca; ale niestety, może w połowie drogi z powrotem tak ciemna noc go zaskoczyła, że znużony, zmęczony, wygłodniały i prawie bezsilny nie miał już ani chęci ani odwagi w dalszą zapuszczać się drogę. — Z wydobyciem ostatnich sił nałamał suchych gałęzi i znowu rozłożył ognisko. Płomień buchnął wysoko i całe miejsce oświecił dokoła. Głód i obawa przed przybyciem niedźwiedzia skłoniły go, że wlazł na drzewo cedrowe i tam już przebył do dnia.

Zaledwie na wygodniejszéj usiadł gałęzi i niewielą orzeszkami starał się napróżno zaspokoić swój głód, gdy groźny ryk niedźwiedzia doleciał go zdala. Drzewo dla sybirskiego niedźwiedzia żadną nie jest przeszkodą; wydrapie się on na najwyższe drzewo, do czego, — jak twierdzą Sybiracy, przyucza go matka za młodu. Sybirska zaś gwintówka, do któréj maleńkiego kalibru zaledwie parę niewielkich lotek się wkłada, nietylko nie jest żadną rękojmią bezpieczeństwa, ale wydarza się nieraz, że sybirski niedźwiedź otrzymawszy 8 do 10 strzałów jeszcze rzuca się i rozdziera ludzi.

Lucjan przytulił się do drzewa, by nie drgnąć, — nie zaszeleścić liściem i nie zwrócić tym sposobem uwagi zwierza. Lecz niedźwiedź zdaje się — gonił tylko łosia, który gdzieś bokiem ogniska pomknął jak strzała. Głośny tętent, szum, chrzęst i łamanie gałęzi utwierdzały w tém przekonaniu.

Niedźwiedź w ten sposób najczęściéj pokonuje łosie, że go zapędza na bagna albo na liczne łomy drzew. Łoś grzęźnie lub pada, a niedźwiedź z cynicznym wówczas spokojem rzuca się na swoją ofiarę i ryczy.

Noc Lucjana, jakkolwiek bez żadnego nadzwyczajnego wypadku, była okropna.

Nazajutrz rano, — głód dokuczał mu tak bardzo, że przedewszystkiém postanowił odszukać pierwsze swoje ognisko i — głuszca; — wszystkie jednak jego poszukiwania były bezowocne. Nie znalazł ani głuszca, ani ogniska. - Cały dzień wśród skwaru i o głodzie błąkał się po lesie. — Jagody i cedrowe orzechy jedynem były mu pożywieniem. Koło wieczora coraz więcéj znużony, z bólem głowy, zapragnął odpocząć wygodniéj i już zamierzał na miękkiéj trawie się położyć, gdy znowu groźny ryk niedzwiedzia rozlegający się głośno po tajdze doleciał go z pobliża. Obrócił się do koła, pobliskie drzewa zmierzył oczyma, na jedno z najwyższych a najprzystępniejszych wydrapał się żwawo i usiadłszy na wygodniejszéj gałęzi wytężył słuch i wzrok w tę stronę, skąd dolatywał go ryk. Zmrok bardzo zapadał szybko, — noc swoje cienie rozpościerała od dołu do góry i wkrótce, gdy wierzchołki wysokich drzew jaśniały jeszcze acz słabo ostatnim odblaskiem słońca, ujrzał ciemnię, któréj oko nie zdołało przedrzeć.

Groźny, przerażający ryk niedźwiedzi nie powtórzył się więcéj i niczém niezakłócona cisza zaległa świat.

Była to chwila przejścia z dnia do nocy. Gdy jedni tajgi mieszkańcy układali się do snu, drudzy nie przebudzili się jeszcze. Dopiero, — gdy noc ciemna czarnym całunem olbrzymią zasłoni tajgę, — nowe — przerażające budzi się życie. Pisk niedoperzów, krzyk sów i puhaczy, wycie i żarcie się wilków, coraz częściéj i częściéj dolatują uszu. Zimny pot lał się z czoła Lucjana, dreszcz przebiegał po ciele, ból głowy wzmagał się ciągle i mąciło się w głowie, a pragnienie coraz więcéj go paliło. Nadsłuchiwał pilnie, bo w tém swoje główne pokładał bezpieczeństwo.

Nocni nieprzebytéj tajgi mieszkańcy, żywém żyli życiem i wśród czarnéj nocy, głośniéj było w tajdze, niż we dnie. — Nagle, — jakby za skinieniem niewidoméj władzy, ucichło wszystko. — Tu i ówdzie tylko przemknął zwierz jakiś, zaszeleścił liśćmi, albo pod ciężkiemi stopami grubéj zwierzyny, zatętniała ziemia i słychać było łom gałęzi i chrustu, a potém znowu — ucichło wszystko.

Ta nagła cisza jeszcze więcéj zwróciła uwagę Lucjana. Wkrótce potém posłyszał lot, a następnie z wszech stron to pisklіwy, to ponury krzyk nocnego ptactwa, które zrywało się jakby z przerażeniem i gdzieś odlatywało daleko.

Niebo pochmurne, — noc była ciemna, czarna, i jakkolwiek Lucjan nie mógł żadnego rozróżnić przedmiotu, mimo tego wytężył wzrok swój przed siebie, bo z téj właśnie strony zrywało się ptactwo.

Nareszcie jakaś niewielka, blada łuna, jaśniejsza od czarnéj ciemni nocy ukazała się w dali i coraz wyraźniéj i wyraźniéj przedzierając się po przez gąszcze krzaków i drzew widocznie zbliżała się w stronę drzewa, na którém siedział.

Ażeby niespodziewanemu zjawisku przypatrzyć się lepiéj, z narażeniem twarzy na żądła komarów, spiesznie włosienną siatkę zdjął z głowy. Łuna zbliżała się szybko, jasność występowała coraz wydatniéj, czasami nareszcie z pomiędzy drzew, czerwone błysnęło światełko, a wkrótce lekkie, późniéj coraz głośniejsze posłyszał stąpanie, tudzież szelest gałęzi i jak pod stopami grubego zwierza łamanie chrzustu.

Niepokój jego wzrastał i jakże wielkie było jego zdziwienie, gdy w zbliżającym się świetle, poznał już palące się wielkie łuczywo żywiczne, które jakaś dziwna, przerażeniem i zgrozą przejmująca postać trzymała w swém ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ny z iglicówkami i kartaczownicami... W ślad zatém rzeki krwi i łez, stosy trupów... a potém tyfus, głód, pożary i powszechne ubóstwo.

„Panowie konserwatyści. Niechcieliście nawet tak umiarkowanéj republiki, jaką była francuzka w lutym 1848 roku, niechcieliście demokracji, jaką wam ofiarował Lamartine, niepodobał się wam ani stoik Mazzini, ani bohater Garibaldi. Chcieliście porządku.... lecz wkrótce będziecie mieli wojnę siedmioletnią, a może i trzydziestoletnią.“

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: F. Graff ku. z Wiednia, Natalja Kobierzyska z Kongresówki, Juljusz Horsinger z Wiednia, F. Birnbaum kupiec z Pragi, J. Noskowski wł. d. Kongresówki, E. Hündl obywatelka z Warszawy, F. Bürmann kup. z Mysłowic, H. Kurdwanowski wł. d. z Galicji, Franciszek Zrnea obw. z Rossji.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Aleksander Chodorowski ob. z żoną ze Lwowa, Zygmunt Radzimiński w. d. z żoną z gub. Wileńskiéj, Stanisław Brandys z żoną w. d. z Wielkich dróg, Wiktorja Skarżyńska z córką w. d. z Warszawy, Florjan Helzel wł. dóbr z Górki, Franciszek hr. Mycielski wł. d. z Galicji.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wojna i handel.** Zgubny wpływ blokady francuzkiéj na niemiecki handel, dobitnie przedstawiają wykazy handlowe miasta Bremy. Przywóz prawie we wszystkich artykułach, zeszedł tam do drobnostek. I tak w tytoniu na 8276 cetn. w obec 78.209 cetn. w sierpniu. 1869 r., w ryżu na 0 wobec 240.188 cetn. w oleju skalnym na 7942 w obec 97.826 cet., w bawełnie na 1224 w obec 28,779 cet., w kawie na 1440 cetn. w obec 32.512 cetn. a w żywicy na 3 cent. w obec 22.447 cetn. w sierpniu 1869 r. Wywóz zapasów, jakie się jeszcze znajdowały, przedstawią nieco większe ilości. W porównaniu jednak z rokiem poprzednim znacznie mniejsze. I tak: tytoniu 30.082 cent. w obec 61.854 cetn., ryżu 51.685 cetn. w obec 85.771 cetn., oleju skalnego 18.809 cetn. wobec 69.501 cent. bawełny 19.587 cetn. w obec 46.455 cetn., kawy 5435 cetn. w obec 9938 cetn. i żywicy 3447 w obec 10.069 cetn. w miesiącu sierpniu 1869.

**Tarnopol** 20 września.

G. (*Sprawozdanie filji banku hipotecznego.*) Powietrze wciąż mamy dżdżyste, przejmująco zimne. Zbiór zboża jarego doznaje z tego powodu przeszkodę nie małą. Natomiast tegoroczny plon pszenicy przeszłoroczny czworako w niektórych miejscach przewyższa. Jeżeli się więc ceny bieżące utrzymają, kraj nasz materjalnie się nieco wzmoże.

Fracht dla złéj drogi do Złoczowa nie staniał i cena dawna 75 centów od korca utrzymuje się stale.

W skutek wichnącego stanu zagranicznych giełd zbożowych, targi nasze przedstawiały podobny obraz bezczynności. Transakcje szczególnie na pszenicę zawierały się tylko po tańszych cenach, ztąd też obrót interesów był zbyt ograniczony, bo producenci mocno się trzymając, nie dawali się do żadnych następstw nakłonić. Jedno tylko żyto doznawało gładkiego odbytu, tak w gotowém ziarnie, jak i z odstawą w zimowych miesiącach i to na wywóz do pruskiego Szlązka i do Sakonji.

Zboże jare bez popytu wszelkiego. Na okowitę gotową było dość ochoty, późniejsze zaś termina z trudnością znajdują po dawnéj conin amatora.

Płacono za korzec:

| | | | |
|---|---|---|---|
| pszenicy wyborowéj | 7 50 do 7 75 | | |
| pszenicy sredniéj | 6 90 | 7 — | za 170 ft. |
| pszen. z odstawą w paźd. | | | |
| i grudniu | 7 — | 7 25 | |
| żyta dworskiego | 4 — | 4 25 | |
| żyta włościańskiego | 3 60 | 3 75 | za 160 ft. |
| „ z odstawą w paźdz. | | | |
| i grudniu | 3 50 | 3 60 | |
| jęczmienia (nominalna) | 3 — | 3 50 | za 150 ft. |
| owsa (nominalna) | 2 50 | 2 75 | za 100 ft. |

Okowity wiadro 41/80 tr. 15 zlr.

**Księgosusz.** Do 15 września r. b. panował księgosusz w Laskowcach i Wierzbowcu, w powiecie czortkowskim; w Husiatynie, w Oryszkowcach i w Postołówce w powiecie husiatyńskim; w Lubiance wyższéj w powiecie zbarazkim; w Fasczówce i w Tarnorudzie w powiecie skałackim; w Kobyłowłokach i Mogielnicy w powiecie trembowelskim; w Załukwi, w Jezupolu, w Tustaniu, w Uzinie, w Wodnikach i w św. Stanisławie w powiecie Stanisławowskim; w Monasterzyskach w powiecie buczackim; w Chorostkowie w powiecie rohatyńskim i w Horożance w powiecie podhajeckim, gdzie z 6544 sztuk bydła rogatego 63 padło, a 223 chorych i 356 o zarazę podejrzanych ubito.

Ustała zaś zaraza w Worwolińcach, Wasylkowcach, Słobudce i w Olechowcach.

## Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

*Wrocław, dnia 20 września.*

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica poszukiwana. | 85 ℔. | biała 77-93 sgr. wybór; żółta 75-88 sgr. wyżéj. |
| Żyto bez zmiany. | 2000 ℔. 84 „ 2000 „ | 72 tal. 54-63 sgr. 46 tal., wybór wyżéj. |
| Jęczmień znaczny dowóz. | za 74 ℔. 2000 „ | 46-49 sgr., wyb. wyżéj. 44 tal. |
| Owies bez zmiany. | za 50 ℔. 2000 „ | 27-32 sgr., sgr 42 talary płacą. |
| Groch bez ruchu. | za 90 ℔. | do gotowania 63-68 sgr. na paszę 52-58 sgr. |
| Wyka mało dowozu. | za 90 ℔. | 59-61 sgr. |
| Konicz | 100 ℔. | — |
| Rzepak poszukiwany. | 150 ℔. brutto, | zimowy 240-258 sgr. |
| Olej | 100 ℔. | obecnie 15 7/12 tal. Gradz. 13 1/2 tal. |
| Spirytus trzyma się. | za 100 kw po 80% Tr. | obecnie 15 7/8, 16 tal. list. 15 1/6 tal. grud. 14 5/6 tal. |

# Wiadomości z teatru wojny.

## Obrona Paryża.

IV.

Ważném jest, co dziś gazety pruskie z świeżych wojskowych badań przytaczają. Dotyczy to głównie okolicy koło Meudon i Issy, o któréj już kilkakrotnie, jako o najsłabszym punkcie Paryża wspominaliśmy. Otóż Prusacy utrzymują najpierw, że z pogórza (plateau) leżącego na południe od fortów Bicêtre, Vanvres i Issy, można dosięgnąć granatami południowych kończyn Paryża, prawda że nowe fortyfikacje założone pod zarządem jenerała Trochu, flankują w części tę pozycję, ale na osiągnięcie takiego celu, warto je i zdobywać. Wspominają przytém o fortyfikacjach pod Clamart, gdzieśmy się wczoraj tylko umocnień polowych spodziewali, a gdzie jak się zdaje powstały mocne warownie, które w regularny sposób zdobywać trzeba.

Co do zamierzonego bombardowania Paryża z pogórza za fortami, to są marzenia, bo chociażby tam jaki granat bez celowania w wyraźne punkta wpadł za wały, to znajdzie najpierw pas przestrzeni próżnéj gdzie idzie kolej obwodowa, a następnie rzadkie zabudowania przedmieść.

Ważniejszém jest, co mówią daléj. Gdyby się dało wziąć obwarowane wyżyny pod Clamart, toby przez to ułatwioném już było opanowanie fortu Issy — a mając Issy (fort i wieś), można skutecznie działać na wały i wnętrze Paryża, bo wieś Issy daje punkt oparcia tuż pod wałami południowemi Paryża, a fort Issy panuje nad przedmieściami Grenelle, Anteuil i Passy i ostrzeliwa tylną stronę zachodnich wałów Paryża.

Przedewszystkiém trzeba na to zdobyć Issy, a poprzednio Clamart, a to są zadania nad siły armji nie mającéj z sobą parków oblężniczych. Co do możności bombardowania przedmieścia Grenelle z Issy, to możności téj zaprzeczyć nie można. Sięgnąć też można niezawodnie i przedmieścia Passy, którego wysokie położenie nie zostało jednak w widokach pruskich należycie uwzględnioném. Rzut oka na jakikolwiek plan Paryża, wskaże każdemu naprzeciwko Sèvres wystający Cypel obwodowych wałów Paryża, który wystąpieniem swojém bardzo wspiera obronność południowych wałów miejskich, ostrzeliwając w podłuż linję podstępującego pod te wały wojska. Cypel ten nie powstał z wyrachowania na obronę południowych wałów, ale skutkiem natury gruntu w téj stronie. W cyplu tym opasują wały nagle poczynające się wzgórze, ciągnące się potém wzdłuż prawego brzegu Sekwany, wewnątrz wałów aż ku téj wyniosłéj części pól Elizejskich, na których stoji Łuk trjumfalny. Na tych wzgórzach nagłą ścianą spadających ku Sekwanie zabudowane jest Passy. Wzgórza te zakrywają jak najkompletniéj cały wał zachodni u ich stóp usypany, a w razie uzbrojenia tych wzgórz, co zawsze jeszcze może nastąpić, można ztąd równie skutecznie ostrzeliwać Issy, jak z Issy te wzgórza, bo poziom obu wyniosłości jest zupełnie równy. Co więcéj, pobrzeżny taras w Passy panuje tak kompletnie nad całą przestrzenią przedmieścia Grenelle, że broni wszelkiego wstępu od strony Issy. Ustawione tu baterje mogą nieprzyjaciela wkraczającego przez bramę wersalską, albo przez wyłom zrobiony w wałach od strony wsi Issy zasypać w gruzach grenelskich.

Mimo więc pozornie świetnych rezultatów przeszpiegów pruskich w najsłabszéj stronie obwarowań Paryża, niema obawy o to, żeby Prusacy mogli przerwać dość wcześnie właściwe zadanie obrony stolicy francuzkiéj. Tém zadaniem jest i zostanie jedynie trzymać Paryż przez dwa miesiące, a przez ten czas Francja sama pokazać powinna, czy jest dawną bohaterską Francją, czy też już nią być przestała.

O drobnych utarczkach pod Paryżem, mało mamy doniesień. Z Paryża nic nas dojść nie może, a że Prusacy o nich milczą, to zdaje się być nie złym znakiem. Utarczka pod Monthéry, w któréj Francuzi odnieśli korzyści, zostaje w związku z wspomnianym już rekonesansem pod Athis.

## Oblężenie twierdzy Bitsch.

Bitsch jak Strassburg zarówno jest widownią barbarzyńskiego postępowania Prusaków, którzy ogniem działowym burzą i palą domy mieszkańców, a nie pozwalają im opuścić miasta. Za dowód niechaj posłuży, co w tym względzie piszą do *Sp. Z.* d. 14 b. m. „O 5½ god. z rana d. 11 bm. rozpoczęły bawarskie baterje bardzo żywy ogień skierowany na cytadelę twierdzy, na który nieprzyjaciel z początku dość silnie odpowiadał. Koło god. 10 przedpołudniem ogień nieprzyjacielski stał się słabszém a o god. 2 popołudniu zupełnie ustał z wyjątkiem pojedyńczych strzałów, podczas gdy nasze działa ciągle w równéj mierze strzelały, tak że zabudowania w cytadeli znaczne poniosły szkody. Dzień następny przeszedł spokojnie; ale koło g. 6 wieczorem rzucono do miasta pierwsze granaty w pobliżu kościoła leżącego tuż pod cytadelą. Wkrótce potężne snopy płomieni buchnęły ku niebu.

Pożar coraz daléj się szerzył tak że już koło godz. 7 50 — 60 domów ogarnął. Cytadela zachowała się zupełnie spokojnie. W nocy utrzymywaliśmy mierny ogień. Skoro zaczęło świtać rzucili na nas Francuzi kilka bomb i granatów. Wkrótce jednak zmusiliśmy nieprzyjaciela skutecznym ogniem do milczenia, tak że mogliśmy przypuszczać, żeśmy nieprzyjacielowi znaczne wyrządzili szkody, co do dział albo co do obsługujących je żołnierzy. Wczoraj wśród najgwałtowniejszego ognia pojawił się parlamentarz; polecono mu skłonić dowódzcę naszego oddziału pułkownika Kohlermanna by dozwolił mieszkańcom opuścić miasto. Parlamentarzowi dano odmowną odpowiedź i znowu daléj bez przerwy trwało ostrzeliwanie. Nasza artylerja dzielnie się spisuje; kilka wielkich zabudowań w twierdzy lada chwila runąć musi. Straty z naszéj strony nieznaczne 2 zabitych i 4 rannych.“ (?)

**Oblężenie Strassburga.** (Sprawozdanie urzędowe). W dniach od 11 do 17 sierpnia osaczała Strassburg tylko wielko-książęca badeńska dywizja. Dnia 14 sierpnia otrzymał jenerał-porucznik Werder naczelne dowództwo nad korpusem oblężniczym, który się miał pod Strassburgiem utworzyć dywizji z badeńskiéj, pruskiéj 1 dywizji rezerwowéj i z dywizji gwardji landwery, tudzież artylerji oblężniczéj i wojsk technicznych. Dowódzcą całéj artylerji mianowano jenerał-porucznika Deckera, inżynierem naczelnym jenerał-majora Mertensa, który znanym jest z prac oblężniczych pod Dyplami, tudzież z ufortyfikowania Drezna.

Po przybyciu obydwóch dywizji pruskich można było twierdzę ściśle osaczyć, gdyż nieprzyjaciel mało rozwijał działalności zaczepnéj.

Załoga jego składa się tylko z około 11,000 żołnierzy linjowéj piechoty i artylerji, prócz tego z gwardji ruchomych i narodowych. Pod względem jednakże fortyfikacyjnym i artyleryjnym jest Strassburg jednym z najmocniejszych placów Francji.

Twierdza zbudowana przez Speckego, a znacznie wzmocniona przez Vaubana, dobrze jest utrzymaną, Ren i Ill z innemi wodami użyte są doskonale do inundacji, bogate uzbrojenie artyleryjnych środków obrony znajduje się także. Zasady atoli nowéj sztuki fortyfikacyjnéj nie są zastosowane przy Strassburgu, mianowicie nie ma wysuniętych cytadel, tak, że przy walce przeciwko wałom blizko miasta usypanym mieszkańcy koniecznie cierpiec muszą. Przy słabéj sile załogi i znacznéj liczbie ludności, dla któréj zbywa na zabezpieczonych lokalach do schronienia się, można było przyjąć, że zagrożenie na serjo miastu obywatelstwo doprowadzi do tego, iż nakłoni komendanta do kapitulacji.

Tylko w ten sposób można było wziąć Strassburg w kilku dniach i małemi ofiarami, podczas kiedy regularne oblężenie, którego przed przybyciem i ukończeniem przygotowań parku oblężniczego nie można było rozpocząć i pod najkorzystniejszemi okolicznościami, wymagało wiele czasu i znacznych ofiar. Z powodu tego dnia 22 sierpnia, po przybyciu pierwszych dział oblężniczych i po przesłaniu komendantowi, jenerałowi Uhrichowi, przy zapowiedzeniu bombardowania kilku bezskutecznych wezwań do kapitulacji, rozpoczęto ostrzeliwać miasto, przyczém kierowano ogień głównie na koszary, magazyny i inne rządowe gmachy. Dnia 26 zrana o godzinie 4 do południa 12, zaprzestano bombardować, ażeby wskutek oferty biskupa strassburskiego oczekiwać jego wpływu na ludność.

Kiedy wpływ ten pozostał bez skutku, kontynuowano bombardowanie do dnia 27 sierpnia. Ponieważ jednakże i wtedy nie doprowadzono francuskiéj sfanatyzowanéj ludności do rokoszu i nie osiągnięto powolności komendanta, przeto postanowiono zrana dnia 27 sierpnia zaprzestać bombardowania, przez które w stosunku do wielkości miasta tylko niewiele budynków prywatnych zburzono, i przystąpić z nadeszłymi tymczasowo wystarczającymi środkami oblężniczemi do regularnego oblężenia.

Uszkodzenia, jakie przy tém bombardowaniu odniósł starożytny poważny pomnik niemieckiéj sztuki, katedra, okazują się na szczęście nieznacznemi.

Prawda, że dach nad sklepieniem się spalił; wnętrze atoli z wyjątkiem jednego okna szklanego zostało nienaruszone, a mianowicie zegar.

Kilka strzałów, które do wieży dano, zapowiedziano naprzód, ponieważ nieprzyjaciel urządził na platformie obserwatorjum z drutem telegraficznym, z którego wszystkie nasze roboty było można rozpoznać.

Były zatém ważne wojskowe powody, które owe krótkie bombardowanie miasta sprowadziły i równie były trafnie ocenione przyczyny, które spowodowały jenerał-porucznika Werdera, pomimo wykonanego tymczasem ostrzeliwania i zburzenia przez Francuzów otwartego miasta Kehl, do odstąpienia od tego gwałtownego, lecz w historji oblężeń nie rzadkiego środka ataku. Przytoczyć tu należy, że komenderujący korpusem oblężniczym jenerał jest w położeniu użycia środków, wydających mu się potrzebnemi, podług udzielonych mu najwyższych instrukcji samodzielnie i bez żadnych innych wpływów,

Komendantowi zresztą Strassburga, niechaj tu będzie przytoczone, pozostawioném było do woli upraszać o pozwolenie wypuszczenia kobiet, dzieci lub chorych. Oferta, którą tenże jednakowoż z tém nadmienieniem odrzucił, że nie jest w stanie pomiędzy 80,000 ludzi uczynić wyboru.

Jedynie dumie i domniemywanéj pewności zwycięztwa zawdzięcza ludność Strassburga, że nie zwrócono jéj zawczasu uwagi na grożące niebezpieczeństwo, nadto, w błąd wprowadzona wiara ludu, który w nadchodzących niemieckich wojskach morderców i podpalaczy widział, była powodem, że ludność okolicy Hagenau z wszystkiemi cenniejszemi rzeczami, dziećmi i kobietami do Strassburga się schroniła.

Komendant Strassburga pozwolił na to.

W nocy z 29 na 30 sierpnia otworzono przeciwko północno-zachodniemu frontowi twierdzy pierwszy przykop w odległości 600—800 kroków od obwarowań nieprzyjacielskich bez żadnéj straty z naszéj strony; już w nocy z 31 sierpnia na 1 wrześ. porobiono komunikacje do drugiego przykopu, a w najbliższéj nocy otworzono go na 300—400 kroków przed twierdzę.

W tych samych nocach zajmowano się wszelkiemi siłami budową baterji. Te w kilka dni wykonane obszerne roboty nad budową baterji i innemi dziełami przeprowadzone zostały bez wielkich przeszkód, pomimo dobrze skierowanego ognia nieprzyjacielskiéj artylerji i ognia karabinowego z wałów, tudzież kilku zaciętych wycieczek.

Najważniejsza wycieczka miała miejsce d. 2 września o godz. 4 z rana przeciwko obydwom skrzydłom naszego stanowiska. Na lewém skrzydle odparł ją energicznie 30ty pułk piechoty, na prawém badeński 2gi pułk grenadjerów.

Nasza artylerja oblężnicza wystawiła do 9 września przeciwko frontowi nieprzyjacielskiemu 98 gwintowanych armat i 40 moździerzy. Przyprowadziła ona ogień działowy na wałach prawie zupełnie do milczenia. Prócz tego ostrzeliwa badeńska artylerja forteczna z Kehl 32 gwintowanemi armatami i 8 moździerzami cytadelę skutecznie, którąby po zdobyciu miasta służyć mogła nieprzyjacielowi za ostatnie schronienie.

W nocy z 9 do 11 września wyżłobiono zbliżenia się do trzeciego przykopu, a w nocy z 11 na 12 trzeci przykop w większéj części.

Aż do 5 września włącznie wynosiły nasze straty: 57 poległych, 327 rannych i 30 zagubionych.

Życzyćby należało, żeby straty te ustały przez rychłą kapitulacją i żeby przykre położenie ludności Strassburga nie zostało jeszcze powiększone.

Co pod ostatnim względem uczynić było można, tego nie zaniedbano. Codziennie przesyłane są krocie paszportów do twierdzy. W ostatnich dniach przy pomocy obywateli szwajcarskich uorganizowano systematycznie wyprowadzanie się uciśnionych familji do Szwajcarji.

Lecz nietylko w mieście jest wielka bieda, i przedmieścia Koenigshofen, Rupprechtsau, mianowicie rękodzielnicze Schiltigheim nie mniéj cierpią jak ludność miasta. Po części wspaniałe wile w tych miejscowościach zapalone zostały z twierdzy i nie minie prawie żaden dzień, w którymby członkowie pozostałych biednych mieszkańców nie padali pod granatami z twierdzy.

Wybuchłéj częściowo nędzy dla braku żywności mianowicie w lazaretach cywilnych zapobiega naturalnie komenda korpusowa wedle sił.

# Wiadomości telegraficzne.

**Praga** 20 września. Pogłosce, jakoby Czesi skłaniali się do obesłania rady państwa, powszechnie zaprzeczają.

Niemiecko-czeski zjazd nauczycieli postanowił na wniosek Pickerta starać się o zniesienie opłat szkolnych, które istnieć nie powinny, skoro tylko obowiązek uczęszczania do szkół stał się powszechnym; następnie postanowiono, przy obsadzaniu posad nauczycielskich uwzględniać nauczycieli wyznania protestanckiego i staro-zakonnego.

Wieczorem wnoszono w czasie biesiady toasta na cześć cesarza i konstytucji.

**Praga** 20 września. Dziennik *Słowianin* skonfiskowany został za obrazę rady państwa.

**Grac** 20 września. Przygotowują tu jutro iluminację, z powodu przyjazdu cesarza. Zmowa doróżkarzy znowu dzisiaj powstała.

**Berlin** 20 września. Minister Delbrück odjeżdża dziś do Monachjum. *Kreuz Ztg* zaprzecza wiadomości podanéj przez *Augs. Allg. Ztg*, jakoby miał się wypracowywać projekt do konstytucji Niemiec pod kierownictwem Savinego.

**Berlin** 20 września. *Nordd. Allg. Ztg* przypomina Francuzom, że szkody wyrządzone blokadą oceniali sami na 5 miljonów dziennie, a więc 150 miljonów winni są Francuzi Niemcom, dług ten powinni spłacić przedmiotami, które te szkody wyrządziły, a więc okrętami pancernemi. Z barbarzyńskim narodem francuzkim niepodobna ani porządnéj wojny prowadzić, ani porządnego pokoju zawrzeć.

Telegram prywatny z Nancy podaje, że ostrzeliwanie miasta Toul nastąpi równocześnie ze szturmem, który wojska meklenburskie przypuszczą.

**Berlin** 20 września. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Niemcy wszyscy są tego zdania, że pokój z Francją zawarty być może dopiero po zajęciu lub po wzięciu przemocą miasta Paryża.

**Berlin** 20 września. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Z powodu mającego nastąpić zejścia się Bismarka z Juljuszem Favrem; fakt ten dowodzi, że państwa europejskie nie mają pretensji mieszać się w sprawy Francji. Byłyby one gotowe uznać rzeczpospolitę francuzką, gdyby były pewne, że cała Francja życzyła jéj sobie, równie jasną jest rzeczą, że Niemcy muszą uznawać w czasie wojny jedynie władze cesarskie we Francji, gdyż te tylko są prawnie umocowane do działania. Zresztą rząd obecny w Paryżu, nie wie dobrze, czy Bazaine oświadczył się za rzecząpospolitą czy za cesarstwem, jak również wyznał, że jeszcze dotąd nie jest prawnym reprezentantem Francji.

**Berlin** 20 września. *Journal de S. Petersburg* zastanawia się nad odpowiedzialnością Napoleona w ostatniéj wojnie i powiada, że Napoleon jest główną przyczyną wojny, wina jednak choć w mniejszym stopniu spada równie na całą Francję.

Powyższy dziennik wyraża następnie nadzieję, że pokój zawarty zostanie z powodu ogólnéj potrzeby, z uwzględnieniem honoru walczących, a przez to raz położy się koniec rozlewowi krwi.

W inném miejscu pochwala dziennik okólnik Favra, dlatego, że ostateczną decyzję oddaje konstytuancie, wyrażającéj wolę narodu — i równie uważa zejście się Favra z Bismarkiem za szczęśliwe zdarzenie.

**Tours** 19 września, godzina 8 min. 30 wieczór. Juljusz Favre udał się do głównéj kwatery pruskiéj. Oczekują wiadomości o jego przybyciu tamże.

Komunikacja z Paryżem przerwana.

**Tours** 20 września, godz. 1 po połud. Dziś o godzinie 4 rano spotkały się dwa pociągi na kolei pod Plessis w pobliżu Tours. Zginęło 11 osób, między któremi redaktor dziennika *Journal des débats* Duval; ranionych 25.

**Tours** 20 września, godz. 8 wieczór. Thiers opuścił dziś z rana Tours i udaje się przez Wiedeń do Petersburga. W przejeździe zobaczy się z Beustem; misję swą w Wiedniu przeprowadzi dopiero po powrocie z Petersburga.

**Orleans** 19 września. Według doniesień z Dourdau odparły wojska francuzkie korpus pruski w potyczce między Champlain a Vissous i zmusiły go do cofnięcia się ku Monthéry i Arpajou.

**Orleans** 20 września rano. Podróżni donoszą, że potyczki wczorajsze pod Vissous wielkiéj są wagi. Artylerja francuzka ukryta w lasach przyprawiła Prusaków o wielkie straty.

**Orleans** 20 wrześn. Bliższe szczegóły o bitwie pod Vissous donoszą, że 25,000 Francuzów walczyło pod Monthéry przeciw 15,000 Prusaków. Francuzi ostrzeliwali Prusaków kartaczami i ubili im wielu ludzi. Prusacy cofnęli się poza rzekę dla połączenia się z korpusem.

**Bruksela** 20 wrześn. Thiers nie zdołał skłonić rządu angielskiego do uznania obecnego rządu we Francji. Rossja i Austrja to samo uczyniły.

Rada municypalna w Poitiers oświadczyła, że w razie kapitulacji Paryża wszystkie departamenta — z wyjątkiem depart. Sekwany — żadnemu rządowi nie przyznają prawa objęcia ich kapitulacją.

Departamenta żądają przeciwnie wolności akcji.

**Bruksela** 20 wrześn. Według doniesień londyńskich odkrył Kératry dokumenta, z których się dowiedział, że Palikao i cesarzowa Eugenja byli zdecydowani uwięzić członków lewicy i zawrzeć pokój.

Cesarzowa założyła w Londynie dziennik *La Situation*. — Wiadomości świeże z Paryża nie nadeszły.

**Londyn** 20 września. Mówią, że lord Granville oświadczył się w zaufaniu o warunkach pokojowych postawionych przez Bismarka, i miał powiedzieć, że warunki te może Francja przyjąć. — W każdym razie wyjawił lord Granville tylko swoje osobiste zdanie w tym względzie.

**Londyn** 20 września. Wczoraj zrobili angielscy demokraci w liczbie 10,000 wielką manifestację. — Wyrazili oni sympatję dla rzeczypospolitéj francuzkiéj, i żądali, aby Anglja uznała rzeczpospolitą i dopomogła jéj do zawarcia honorowego pokoju.

**Terni** 20 września 11 god. 3 m. przed południem. Wojska włoskie weszły przez wyłom do Rzymu. Wojska papiezkie kapitulowały. W całych Włoszech iluminacja i radość.

# Przegląd polityczny.

**Wiedeń** 21 września.

*S.* Dokonał nareszcie hr. Potocki tego samego w polityce wewnętrznéj, co hr. Beust zrobił w polityce zewnętrznéj. Jak hr. Beust po kolei przymilał się do każdego z mocarstw europejskich — do Francji, do Moskwy, nareszcie do Prus — aż nareszcie został się dzisiaj bez sprzymierzeńców na łasce sprzymierzonych Prus z Moskwą: tak samo hr. Potocki w sprawach wewnętrznych. Przymilał się najprzód do wiernokonstytucyjnych, głosząc na wszystkie strony, że od grudniówki ani na włos nie odstąpi i w tym duchu działając, nie rozwiązał zrazu wiernokonstytucyjnego sejmu czeskiego, w którym Niemcy stanowili większość. Namyślił się potém hr. Potocki i chcąc pozyskać Czechów, rozwiązał wiernokonstytucyjny sejm czeski, rozpisał nowe wybory, wstrzymując się od wszelkiéj pressji i agitacji rządowéj przy wyborach. Oczywiście, wiernokonstytucyjni przeszli do opozycji. Tymczasem zebrał się prawdziwy sejm czeski, uchwalił adres i nie wybrał delegacji rady państwa. Gabinet hr. Potockiego udziela deputacji adresowéj czeskiéj szorstką i zarazem błahą odpowiedź i wzywa ich do obesłania rady państwa. Więc i Czesi wracają na stanowisko bezwzględnéj opozycji — znajdzie się dziś hr. Potocki w radzie państwa, jak hrabia Beust wpośród gabinetów europejskich — po kolei przymilał się do każdego stronnictwa i chciał go pozyskać — dziś prócz delegacji galicyjskiéj nie ma nikogo po swojéj stronie. Słaba to podpora — upadek blizki.

Dziś rano otrzymaliśmy następujący telegram:

**Berlin**, 21 września wieczorem.

Z kwatery głównéj 20 września: Po przygotowawczych poruszeniach ostatnich dni zostało zupełne otoczenie Paryża dokonane w d. 19 września.

Telegram księcia następcy tronu do królowéj:

**Wersal** 20 września.

Zamknięcie Paryża na linji Versailles-Vincennes z odparciem nieprzyjaciela uskutecznione, zwycięzkie zdobycie szańców z 7iu działami wykonane — straty małe.

Telegram króla do królowéj 20 września: Wczoraj donoszą, że nieprzyjacielska pozycja pod Pierrefitte za zbliżeniem się naszych oddziałów opuszczona; w téj chwili donoszą, 5ty korpus (poznański) i 2-gi korpus bawarski po przejściu Sekwany pod Villeneuve-Saint-Georges zaczepiły trzy dywizje jen. Vinoy na wzgórzach Sceaux, pobili je, zabrali siedm armat i wielu jeńców i wrzucili do fortyfikacji paryzkich. Siódmy pułk wielkie straty poniósł. Powietrze śliczne.

**Mundolsheim** (pod Strassburgiem). Dwudziesta luneta o trzeciéj popołudniu przez niespodziany atak landwery na dopiero co wykończonéj grobli wzięta, żywy ogień piechoty nieprzyjacielskiéj około godz. 8 wieczór zamilkł.

Zwracamy uwagę czytelników na to, że od téj chwili wiadomości z pod Paryża głównie dochodzić będą ze źródeł pruskich. Wczoraj już mieliśmy telegram z Orleanu z francuzkiego urzędowego źródła, mówiący zdaje się o téj saméj bitwie. Nie trudno dostrzedz, że pod Monthéry Francuzi w większéj liczbie przepędzili Prusaków, a raczéj Bawarów; następnie jednakże po przyjściu dwóch korpusów pruskich, liczących około 60,000 ludzi, trzy dywizje, liczące tylko 30,000 najwyżéj, musiały się cofnąć pod fortyfikacje, bo przecież w ogóle o staczaniu walnych bitew po za obrębem fortyfikacji nie może być mowy pod Paryżem. Potyczki tego rodzaju jak wspomniona będą się powtarzać częściéj i zawsze Francuzi będą musieli przed przeważającą siłą cofnąć się pod działa twierdz, a Prusacy będą się chwalić nowemi zwycięztwami.

Dzienniki wiedeńskie jednogłośnie potępiają najnowszy krok rządu — dymisjonowania trzech nowych „wiernokonstytucyjnych“ namiestników. Niedawno jeszcze te same dzienniki żądały dymisjonowania hofrata Klaczki za mowę mianą w sejmie lwowskim, co też natychmiast nastąpiło.

Stara *Presse* tylko przyznaje, że rząd ma prawo dymisjonowania urzędników stojących w sprzeczności z polityką jego; uważa jednak *Presse* najnowszy krok rządu wiedeńskiego za niepolityczny, bo odstręczający mu zupełnie całe stronnictwo niemieckie. *N. f. Presse* pyta się czy rząd da również dymisję dwudziestu urzędnikom rajchstatu, którzy tak samo głosują ze stronnictwem wiernokonstytucyjném? Równocześnie dziennik ten zapowiada stanowcze wystąpienie wiernokonstytucyjnych na przyszłém (poniedziałkowém) posiedzeniu rady państwa.

Sejm czeski może już w sobotę będzie w posiadaniu reskryptu cesarskiego z odpowiedzią na adres sejmu. Zredagowanie tego reskryptu poruczono ministrowi Stremayer.

Spotkanie się Bismarka z Favrem już się odbyło, ale prawdopodobnie nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Głosy dzienników urzędowych pruskich, jak niemniéj urzędowe pruskie *communique* umieszczane od czasu do czasu w pismach francuzkich, mianowicie w *Indépendant de Rheims*, dawały wskazówki co do warunków pruskich, między któremi odstąpienie części Francji staje zawsze jako *conditio sine qua non*. Nieliczne głosy przeciwne aneksji w Niemczech muszą umilknąć wobec teroryzmu wojskowego, którego doświadczył także poseł Jacoby w Królewcu, który, jak dzisiejsze telegramy donoszą, został tamże aresztowany.

Dzisiejszy rząd francuzki takich warunków, jakeśmy to kilkakrotnie pisali, przyjąć nie może bez wydania wyroku śmierci na siebie i umiarkowaną rzeczpospolitą. Mimo więc rokowań z Bismarkiem wojna jest jeszcze nieuchronną dopóki Paryż się trzyma, a o jego sile odpornéj dotąd przesądzać nie można.

W Niemczech opinja publiczna już teraz więcéj zajmuje się przyszłym ustrojem Niemiec niż wojną. To nowe urządzenie nabawi jeszcze Niemców niejednego kłopotu, bo południowe Niemcy nie tak łatwo dadzą się ugłaskać, jak północne, a i w północnych odżyją przy bliższém połączeniu się z południowemi partykularystyczne dążenia, które na razie tylko przycichły. Minister Delbrück z Berlina z głównéj kwatery udaje się do Monachjum dla ułożenia warunków przyszłego związku, aby już przy zawarciu pokoju Niemcy mogły wystąpić jako jednolite państwo. O przyzwolenie innych państw na razie nikt się nie pyta.

Zajęcie Rzymu nie wywołało znikąd żadnego protestu. Żołnierzy papieskich rząd włoski odsyła do domu, a w Rzymie ma niebawem nastąpić ogólne głosowanie, mające orzec o połączeniu z Włochami.

# Ostatnie telegramy.

**Wieden** 22 września. Konferencja Favra z Bismarkiem odbyła się w Meaux. Trwała tylko pół godziny. Bismark wręczył Favrowi jako prywatną notę propozycje. Favre wziął je *ad referendum*, jutro ma być druga konferencja. Paryż nie przypuszcza i nie chce żadnego pokoju przed wzięciem odwetu.

**Wiedeń** 22 września. — Rossja stawia za warunek nieprzeszkadzania Prusom przy zawarciu pokoju i zjednoczeniu Niemiec w cesarstwo, zniesienie traktatu z r. 1856 przez kongres europejski. Cesarz wyjechał do Gracu, korzystając z pauzy zanim odpowiedź na adres czeskiemu sejmowi przesłaną zostanie i sejm się z nią załatwi. Tymczasem wiernokonstytucyjni przygotowują upadek wiernokonstytucyjnego p. Potockiego.

Przybył tu br. Fuetlingen z depeszami od Metternicha.

**Peszt** 22 września. Instrukcje ostatnie jakie hr. Beust przesłał ks. Metternichowi posłowi austrjackiemu w Paryżu brzmią: Kłaść nacisk bezustanny na konieczność zawarcia pokoju, inicjatywy wcale nie brać, lecz tylko na żądanie ofiarować pomoc bezstronną. Utrzymują tu, że do takiéj służby bezpolitycznéj nie potrzeba wcale ambasadora.

**Berlin** 22 września. *Urz. Pro. Crsp.* pisze: Dalsze zjednoczenie Niemiec, ma być niebawem przez nowe polityczne instytucje na całą przyszłość zabezpieczone. Delbrück odjechał do Monachjum na życzenie bawarskiego rządu, ażeby rozpocząć rokowania względem podstaw zjednoczenia.

**Monachjum** 22 września. Prusy starają się usilnie, aby traktaty jednoczące Niemcy zawarte zostały przed zwołaniem kongresu, którego się Rossja domaga.

**Orleans** 20 września. Prusacy zajęli Pithviers.

**Tours** 22 września. Prusacy opuścili departament górnego Renu — rekrutacja tamże odbywa się napowrót.

19 przypuścili Prusacy szturm na Toul, napad odparty, baterje pruskie zdemontowane i zniszczone.

Podróżni przybyli z Versalu do Mans, opowiadają o klęsce Prusaków przy Meudon Sevres 19. Z Orleanu donoszą o dwóch klęskach Prusaków przy Athis i Nagny.

**Florencja** 21 września. Cadorna ułożył z jener. Kanzlerem warunki poddania się papiezkiego wojska, poczém byli obecni przy składaniu broni kapitulującego wojska. Wojsko włoskie przedefilowało przez Rzym. Garnizon rzymski będzie według kapitulacji odesłany do Civittavechia, cudzoziemcy będą wysłani do domu.

**Florencja** 22 września. Doszła tu wiadomość o zejściu się Favra z Bismarkiem. Keudell wprowadził Favra. Podobno widoki pokojowe. Bismark żąda, żeby konstytuanta ratyfikowała preliminarja pokojowe i przystaje na zebranie się konstytuanty gdziekolwiek po za Paryżem.

Bismark sam ułatwi komunikacją między deputowanemi z południa i północy, lecz Alzacją i Lotaryngją wyklucza od wybierania. Favre wziął preliminarja do przyjrzenia się im. Nikt nie wierzy w możliwość pokoju.

*Kursa.* — Wiedeń 22 wrześn. g. 1 m. 50. 5% zjednoczony dług państwa 58.—. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 67.—.— Londyn 124.20. Srebro 122.25.— Dukat 5 85.— Akcje kred. 259.50.— Lombardy 185.50.— Losy z 1860 r. 92 70. — Losy z 1864 r. 116 25.— Akcje franko-austr. 104. — Napoleony 9.89.—. Akcje kolei Karola Ludwika 243 75. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. 199 50. — Akcje kolei północn.-wschodniéj 159 50.— Akcje Banku 713.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 96.50. — Akcje banku jen. 78.—.— Renta w srebrze 67.20. — Galic. oblig. indemn. 71.50. — Bank obrotu 97.—. — Akcje anglo-banku 234.—. — Kolej rządowa 380 50. — Koléj siedmiogrodzka 171.—.— Kolej Rudolfa 164.—. — Kolej pardubicka. 172 50. — Kolej północna 209 75.— Tramway 153.75. Bank budowy 59.25. — Kolej wschodnia 91.75. — Alföld 171.25. — Anglo-węgierskie 84.—.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

Redaktor odpowiedzialny:
**Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Do numeru dzisiejszego dołączamy listy zwrotne dziennika **Tages Presse.**

(Nadesłane.)

## Odpowiedź.

Jak kronika *Czasu* z dnia 20 września nr. 214 była łaskawą wspomnieć o mojéj broszurze, i podług swego przestarzałego systemu rzucić kilka słów ujemnéj krytyki, — tak również i ja nie chcę być dłużnikiem odpowiedzi.

Przyjmuję do wiadomości twierdzenie: „że nie łatwo zdać o mojéj broszurze sprawę."

Właśnie z tego zdania wynikła moich osobistych stosunków krytyka, która nie recenzuje i nie zbija przedmiotowéj treści moich uwag. Nie prawdą jest, jakobym mniemał: „że póty miastu będzie źle się powodziło, dopóki ja nie otrzymam Urzędu przy Akcyzie." Prawdą jest, że napisałem broszury o Akcyzie. Otóż gdybym był nie wydał tych broszur i temi broszurami nie prowadził agitacji — jeszcze po dziś dzień Akcyza byłaby w ręku prywatnego dzierżawcy. Jak w broszurach o Akcyzie miałem na celu dobro miasta, tak wydaniem teraźniejszéj broszury innego zamiaru nie miałem jak zwracanie uwagi na lepsze prowadzenie administracji Akcyzy, i innych spraw miejskich.

Nieprawdą jest, że ogłosiłem paszkwil — ponieważ nie ukrywam swego nazwiska i nie uchylam się z pod odpowiedzialności; nieprawdą jest, że defraudanci należą do klasy złodziei. Zaprzeczenie to biorę z wyobrażeń w obiegu pomiędzy ludem będących; bo prawdą jest, że wstawiłem się za uwzględnieniem defraudantów. Prawdą jest, że individua te, których administracja Löbensteina odwiodła od defraudacji i zatrudniała obowiązkami, powinne były być nadal w służbie, a nie popychane do dawniejszych swych zatrudnień szkodliwych.

*Czas* pomięszał Akcyzę z policją, twierdząc: że policja tajna posługiwała się złodziejami. Objaśnienie to jest sztucznym fortelem nadającym krytyce historyczną powagę — odstraszającą od zgłębienia przedmiotów objętych moją broszurką — w któréj nie podobna mi było skreślić uwagi bez odnoszenia się do faktów, lub zaniedbywań, które jako takie odnoszą się do osób; a nie posiadam tyle talentu literackiego, ani tyle politycznéj biegłości, iżbym mógł o rzeczach oderwanych traktować.

Na tém kończę polemikę.

(906) ***Maurycy Wolff.***



## Kurs Papierów i Pieniędzy

| Kraków 22 września | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| *Papiery krajowe:* | | | | |
| Renta | 58 | 50 | 57 | 25 |
| „ w srebrze | 67 | 75 | 66 | 25 |
| Losy pożycz. z r. 1854 | 85 | — | 83 | 25 |
| „ „ „ 1860 | 104 | 75 | 103 | — |
| „ „ „ 1864 | 116 | — | 115 | |
| Galic. obligacje indemn. | 73 | — | 71 | 25 |
| „ listy zast. | 69 | 50 | 68 | 50 |
| „ „ „ ban. hypot. | 89 | — | 87 | 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | | | |
| Kolei połudn. 3% (Lomb.) | 113 | — | 111 | 25 |
| „ Kar. Ludwika 5% | 102 | 75 | 100 | 75 |
| „ „ „ II emis. | 98 | 25 | 97 | — |
| „ Czerniow. I 5% | 81 | 75 | 79 | 50 |
| „ „ 1867 | 94 | — | 91 | 75 |
| „ „ 1868 | 91 | 50 | 88 | 25 |
| *Akcje przemysł. i bank.* | | | | |
| Lombardy | 186 | — | 184 | 75 |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 244 | 25 | 242 | 75 |
| „ kol. czerniow. | 200 | — | 198 | 50 |
| „ kol. Rudolfa | 163 | 25 | 162 | — |
| „ kol. siedmiogr. | 171 | — | 169 | 75 |
| „ kol. półn.-wsch. | 161 | — | 159 | - |
| „ banku narod. | 716 | — | 712 | — |
| „ Zakł. kredyt | 257 | — | 255 | — |
| „ Kol. wschodnia | 92 | — | 90 | 75 |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 85 | 75 | 84 | 25 |
| „ banku obrotow. | 94 | 50 | 92 | — |
| „ „ hypotecz. gal. | 111 | 75 | 110 | — |
| „ „ handl. ogóln. | 92 | — | 90 | 50 |
| „ „ krakowski z. wpłatą złr 80 | — | — | — | — |
| Losy kredytowe | 161 | — | 159 | — |
| *Papiery zagraniczne:* | | | | |
| Listy zast. pol. z kup. I emis. | 94 | 50 | 93 | — |

| | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| „ „ „ „ II emis | 92 | — | 91 | — |
| „ likwidacyjne z kup. | 75 | - | 74 | — |
| Kolej warsz.-wied. | — | — | — | — |
| „ warsz.-bydg. | — | — | — | — |
| Ros. pr. z r. 1864 | — | — | — | — |
| „ „ z r. 1866 | — | — | - | — |
| *Waluty:* Srebro | 123 | 50 | 122 | 25 |
| Dukaty | 5 | 89 | 5 | 86 |
| Napoleondory | 9 | 93 | 9 | 90 |
| Imperiały | — | — | — | - |
| Courant pruski | 1 | 85 | 1 | 83 |
| Rosyjsk. ruble pap. | 1 | 54 | 1 | 53 |
| **Wiedeń 21 września** | | | | |
| *Dług państ.* Renta 5% | 57 | 80 | 57 | 70 |
| „ w srebrze 5% | 66 | 90 | 66 | 80 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | — | — | — | — |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 240 | — | 239 | — |
| „ „ „ 1854 4% | 84 | 50 | 83 | 50 |
| „ na 500 1860 5% | 92 | 25 | 92 | — |
| „ na 100 1860 5% | 104 | — | 102 | 50 |
| „ na 100 1864 | 115 | 50 | 115 | 25 |
| Como | 24 | — | 22 | — |
| Oblig. ind. Gal. 5% | 72 | 50 | 71 | 50 |
| „ „ Bukow. 5% | — | — | — | — |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — | — | — | — |
| *Akcje bankowe* | | | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 229 | 50 | 229 | — |
| Anglo-węgierskie | 86 | — | 84 | 75 |
| Austr. kredytowe | 264 | — | 263 | — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 256 | — | 255 | 75 |
| Dyskontowy austr. | — | — | — | — |
| Franko austr. | 101 | 50 | 101 | — |
| Krakowski handl. przem. | — | — | — | — |
| Galicyjski krajowy | — | — | — | — |
| Narodowy | 715 | — | 713 | — |

| *Akcje kolei* | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| Alföld Fiume | 170 | 75 | 170 | 25 |
| Czeska zach. na 200 złr | 240 | 50 | 240 | — |
| „ północn. „ 150 „ | 124 | — | 123 | — |
| Elżbiety na 200 „ | 216 | — | 215 | — |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2095 | — | 2090 | — |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 190 | 50 | 190 | — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 243 | 50 | 243 | — |
| Koszyc. Oderb. 170 „ | 101 | — | 100 | — |
| Lwow.-Czern. na 200 złr. | 199 | 50 | 199 | — |
| Półn. zach. austr | 196 | 5 | 195 | 50 |
| Rudolfa na 200 „ | 162 | 75 | 162 | 25 |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 170 | 50 | 170 | — |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 379 | — | 378 | — |
| Theissbahn | 231 | 50 | 230 | 50 |
| Tramway | 155 | 50 | 155 | — |
| Południowa na 500 fr. | 185 | 50 | 185 | 25 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr | 160 | 50 | 159 | 50 |
| „ wschodnia 200 „ | 91 | 25 | 90 | 75 |
| *Akcje przem. i Listy zast.* | | | | |
| Borysławskie naft. 200 fl. | — | | — | — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 107 | — | 106 | 50 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | 72 | — | 70 | — |
| „ „ „ 5% | — | — | 78 | — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 88 | 50 | 87 | 50 |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 85 | 50 | 84 | 50 |
| „ Bank. narod. M.K. 5% | 97 | — | 96 | 50 |
| „ „ „ W.A. 5% | 92 | 50 | 92 | — |
| „ zast. węgierskie 5½% | — | — | — | — |
| *Obligi pierwszeństwa* | | | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 93 | — | 92 | 50 |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | 92 | 50 | 92 | — |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — | — | — | — |
| Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5% | 93 | — | 92 | 50 |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 92 | — | 91 | |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 99 | — | 98 | — |

| | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| „ Ferd. za 100złr. M K. 5% | 90 | — | 89 | — |
| „ „ „ W A. 5% | — | — | — | — |
| „ „ „ (sr. płat.) 5% | 103 | 50 | 103 | — |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 102 | — | 101 | — |
| „ „ 2 emissja | 97 | 75 | 97 | 30 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: | | | | |
| I. emis. na 300 złr. 5% | 81 | — | 80 | — |
| II. „ „ 5% | 93 | — | 92 | — |
| III. „ „ 5% | 90 | — | 89 | - |
| „ Rudolfa na 300 fl. 5% | 90 | 50 | 90 | — |
| „ Siedmiogr. 300 „ 5% | — | — | 90 | — |
| Rządowa na 500 fr | 133 | [illegible] | 133 | — |
| „ II. emis. „ „ | 133 | 50 | 133 | — |
| Południowa | 112 | 25 | 111 | 75 |
| na 200 fl. sr. za 100 w a 5% | 91 | — | 90 | 70 |
| Bony 1870 za 74 „ 6% | 237 | — | 236 | — |
| „ 1875 „ 76 „ 6% | 235 | — | 234 | - |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — | — | | - |
| *Losy prywatne.* | | | | |
| Kredytowe na 100 fl. w.a | 160 | — | 159 | 50 |
| Clary „ 40 „ M.K | 33 | — | 31 | — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 96 | — | 94 | — |
| Keglewicza na 10 „ | 16 | — | 14 | — |
| Budy na 40 fl. W.A. | 31 | — | 27 | — |
| Palfy na 40 „ M.K. | 29 | — | 25 | — |
| Rudolfa „ 10 „ W.A | 15 | 50 | 14 | 50 |
| Salm „ 40 „ M.K | 40 | — | 38 | — |
| St. Genois „ 40 „ M.K. | 31 | - | 37 | — |
| Stanisławow 20 „ W.A. | 26 | - | 23 | — |
| Tryestu na 100 „ M.K. | 125 | — | 115 | — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 20 | — | 18 | — |
| Windischgrätz 20 „ „ | 22 | — | 19 | — |
| *Wexle:* | | | | |
| Augsbrg. za 100 fl niem. 4½% | 103 | 75 | 103 | 25 |

| | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| Berlin za 100 tal. 5 skonto | — | — | — | — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 104 | 25 | 104 | 10 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 92 | — | 91 | 85 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 124 | 60 | 124 | 40 |
| Paryż za 100 fr 2½ „ | — | — | — | — |
| *Monety:* | | | | |
| Dukaty ważne | 5 | 87 | 5 | 86 |
| Napoleony | 9 | 91 | 9 | 91 |
| Srebro | 122 | 75 | 122 | 50 |
| **Lwów 20 września** | | | | |
| Indemniz. galicyjska 5% | 71 | 90 | 70 | 60 |
| „ bukow. 5% | — | — | — | - |
| Listy zastawne 4% | 72 | 25 | 71 | 40 |
| „ „ 5% | 80 | 25 | 79 | 60 |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 | — | — | |
| Akcje banku hipot. 6% | 110 | — | 109 | — |
| „ „ włościań. 6% | 88 | — | 86 | — |
| Dukat ważny | 5 | 89 | 5 | 83 |
| Napoleon d'or | 9 | 98 | 9 | 89 |
| Półimperjał ros. | 10 | 15 | 10 | — |
| Rubel srebr. | 1 | 96 | 1 | 90 |
| „ papierowy | 1 | 55 | 1 | 54 |
| Talar pruski | — | — | — | — |
| Srebro | 123 | 50 | 122 | 50 |
| **Warszawa 20 września** | Rs. | k. | Rs. | k. |
| Listy zast. serji 1 4% | 94 | 53 | 94 | 3 |
| „ „ „ 2 4% | 91 | 53 | 91 | 3 |
| „ likwidacyjne 4% | 74 | 62 | 74 | 29 |
| Poż. lot. z 1864 5% | 145 | — | 144 | — |
| „ „ z r. 1866 5% | 143 | — | — | — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 71 | — | — | — |
| „ „ warsz.-bydg. | 70 | — | — | — |
| „ „ warsz.-teresp. | — | — | — | — |
| „ „ łodzkie | — | — | — | — |
| Wexle na Wiedeń za 150 r. | 97 | 50 | — | — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

**Odchodzą:**

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g. 10 min 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południ

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

**Przychodzą:**

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południ. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór o g. 4 rano; (miesz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.